Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 198. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA

24. LIPCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. SW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Złość ponosi „Lud Katolicki".

W ostanim „Ludzie Katolickim" (organie Stron. Katolicko-Ludowego) pojawiła się aż dwukrotna napaść na „Głos Narodu" i na Ch. D. W pierwszej zaatakowano nasz dziennik za artykuł, w którym podkreśliliśmy sukces kongresu „Piasta" w Poznaniu. Ten nasz dowód bezstronności i objektywizmu, jakim był artykuł inkryminowany, tak komentuje organ Stron. Katolicko-Ludowego:

„Taktyka chrześć. demokracji, a osobliwie jej odłamu krakowskiego wskazuje, że Ch. D. **za jakiemś odszkodowaniem dla swojej partji gotowa jest pracować w tym kierunku, by Witosowi stworzyć kredyt w sferach kościelnych. Nie czując się na siłach do prowadzenia samoistnej katolickiej poli**tyki, obiera drogę najmniejszego oporu, bez względu na wielkość ryzyka dla sprawy katolickiej. Jest to polityka ludzi małych, którym brak przejęcia się do gruntu wielką ideą. Brak ten usiłują zastąpić sprytem".

Ponadto atakuje nas „Lud Katolicki" za objektywną ocenę kongresu „Piasta" z drugiego, jeszcze ciekawszego powodu. A mianowicie, ponieważ **dosłownie (!)** —

„Witos w szerokich sferach ludowych nie spotka się z uznaniem, choćby się zupełnie **skatoliczył**".

Wyziera z tych paru wierszy dziwna, chorobliwa nienawiść redakcji „Ludu Katolickiego" do stronnictwa „Piasta". Ostry ton w stosunku do „Piasta" i krytyczna postawa były na miejscu i przez nas były stosowane wówczas, kiedy „Piast" w przymierzu z lewicą, ochraniany sympatją nawet PPS., radykalizowa‘ wieś naszą i przyczyniał się do podrywania wpływów Kościoła. Jednak od tego czasu upłynęło nieco wody w Wiśle i „Piast" przeszedł ewolucję. Dziś nie da się zaprzeczyć, że pod względem religijnym jego polityce niewiele da się zarzucić (chyba absencję posłów „Piasta" na komisji, gdy szło o okólnik ministra Dobruckiego, — prawda; lecz wtedy nieobecnością świecili także przedstawiciele „Ludu Katolickiego"). Tak samo pod względem polityki społecznej i stosunku do zagadnień państwowych „Piast" zmienił się znacznie na korzyść. Kto temu przeczy, temu właściwie należałoby powiedzieć, że się w życiu politycznem nie orjentuje; a ponieważ trudno ten zarzut zrobić redakcji (!) organu ludowego, pozostaje jedno wyjaśnienie: **„Lud Katolicki" boi się konkurencji „Piasta", który teraz po przebyciu zaznaczonej wyżej ewolucji może liczyć na poparcie katolickiej ludności wsi.**

Jeśli zaś chodzi o zarzut, że „nie czujemy się na siłach" i dlatego rzekomo szukamy porozumienia z „Piastem", to pozwolimy sobie zauważyć, że swojego czasu proponowaliśmy „Katolicko-ludowym" porozumienie. Dobrze wie redakcja „Ludu Katol", że nie z naszej winy zjednoczenie nie doszło do skutku. Z „Piastem" zaś zjednoczenia nie szukamy, uważamy jednak, że nadszedł moment, kiedy żywioły katolickie i demokratyczne łączyć się winny i likwidować różnice. Kieruje nami w tem dążeniu jeden tylko motyw: wzmocnienia państwa.

Jest w „Ludzie Katol." i druga jeszcze na nas napaść. Uważamy, że jesteśmy zwolnieni od zajmowania się nią, jeśli powiemy, że wywleczono w niej takie zarzuty, jak: nieporozumienie „Ludu Katolickiego" z drukarnią „Głosu Narodu" (co nas to obchodzi?) — napaści wojskowych (!) na nasz lokal, mające świadczyć o naszej słabości i t. p. Chciał w ten sposób „Lud Katolicki" dowieść słabości naszego ruchu; każdy rozumny zaś przyzna, że dał dowód tylko ślepej jakiejś i tępej, a niezrozumiałej dla nas złości.

Skoro nas jednak „Lud Katol." ciągnie za język w sprawie „siły" stronnictw: Kat.-Ludowego i Ch. D., to **powiemy to, co się na Radach naczelnych Stron. Katol.-Ludowego mówi głośno, że, gdyby to „stronnictwo" pewnego pięknego poranku przestali popierać księża, to zniknąłby nie tylko „Lud Katolicki", ale i samo stronnictwo!** Niewątpliwie może się tem Stronnictwo Katolicko-Ludowe chlubić, nikt jednak nie zechce twierdzić, by to świadczyło o jego wewnętrznej sile.

K.

List prof. Herbaczewskiego.

Warszawa. (PAT) Przed opuszczeniem Polski profesor uniwersytetu kowieńskiego **Herbaczewski** nadesłał dyrektorowi PATa następujące pismo:

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze! Za łaskawem pośrednictwem PATa podaje do publicznej wiadomości następującą treść swego oświadczenia:

Organ litewskiej partji tautininków „Lietuwis" publikuje, że ja bez zgody rządu litewskiego przebywam w Polsce i grozi, że będę skazany na banicję. „Lietuwis" zrobił niesłychany kawał polityczny. Więc jak to? Obywatel litewski J. A. Herbaczewski za wiedzą rządu litewskiego bawi w Polsce, wobec Polaków manifestuje lojalność dla tegoż rządu, robi wielką reklamę dla Litwy, za to „Lietuwis" ma zamiar wypędzić go z jego ojczyzny, która nie jest jeszcze prywatną własnością redaktora tego pisma? W wywiadach ze mną oraz w artykułach moich, opublikowanych w prasie polskiej, **nie powiedziałem nic uwłaczającego honorowi Litwy** i dlatego wobec całego kulturalnego świata protestuję **przeciwko gwałceniu mojego sumienia.** Jeżeli dane rozmowy z Polakami **są zbrodnią, w takim razie niech Opatrzność sądzi, jestem rzeczywiście bezbronny.**

Opuszczając gościnną Warszawę, całem sercem żegnam moich niezmiernie licznych przyjaciół, dziękuję im **za braterską troskliwość, za dary w książkach, za szlachetne zrozumienie moich intencyj.** Nie spodziewałem się, **że serce Warszawy płonie taką miłością dla Litwy,** było to dla mnie największą z niespodzianek. Jeżeli za tego rodzaju uczucia moje będę skazany na banicję. na wypędzenie brutalne z ojczyzny mojej, **zaiste dumny będę.** Łączę wyrazy głębokiego poważania

J. A. Herbaczewski.

P. THUGUTT JESZCZE NIE ZDECYDOWAŁ SIĘ NA POWRÓT DO „WYZWOLENIA".

Warszawa. (AW.) Według informacyj ze źródeł miarodajnych sprawa wstąpienia posła Thugutta z powrotem do Wyzwolenia **nie została dotąd zdecydowaną,** jakkolwiek powrót posła Thugutta jest bardzo możliwy. Sprawa ta wyjaśni się ostatecznie wraz z **zebraniem się nadzwyczajnej sesji sejmowej.**

Wyrok w sprawie Chorzowa.

ogłoszony będzie 26 b. m.

Warszawa. (PAT) Dowiadujemy się, że według informacyj otrzymanych przez ministerstwo spraw zagranicznych **z poselstwa Rzpltej w Hadze, wyrok stałego trybunału międzynarodowego** sprawiedliwości co do kompetencji tego trybunału do rozpatrzenia skargi Niemiec w sprawie chorzowskiej **ogłoszony będzie dopiero we wtorek dnia 26 b. m., wobec tego wszelkie informacje o rzekomej treści tego wyroku uważać należy za przedwczesne.**

Zmiany w administracji.

P. MIEDZIŃSKI MINISTREM SPRAW WEWNĘTRZNYCH?

Warszawa. (AW.) „Polska Zbrojna" donosi, że na stanowisko ministra spraw wewnętrznych desygnowany został minister p. Miedziński. W związku z tem minister **Składkowski** obejmie prawdopodobnie województwo warszawskie, a dotychczasowy wojewoda **Sołtan wyjeżdża na placówkę zagraniczną jako minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny** (Helsingfors). Równocześnie wojewoda krakowski p **Darowski wyjeżdża na jedną z placówek na daleki wschód (prawdopodobnie Tokio).**

PROF. BOBRZYŃSKI WOJEWODĄ KRAKOWSKIM?

Warszawa. (AW) W związku z zapowiedzianymi przesunięciami na wyższych stanowiskach administracyjnych i w dyplomacji, o czem donosiła dzisiejsza urzędowa „Polska Zbrojna", **rozeszły się dziś pogłoski, że na miejsce wojewody krakowskiego p. Darowskiego, który ma objąć placówkę w Tokio, ma być mianowany b. namiestnik Galicji prof. Bobrzyński.**

Dziwne „wyjaśnienie"

Warszawa. (Tel. wł.) Sfery urzędowe, zapytywane o ścisłość informacyj „Polski Zbrojnej" w sprawie **zmian na naczelnych stanowiskach** oświadczyły, **że są one zupełnie fałszywe.** Na pytanie, czy **będą urzędowo sprostowane,** prezydjum rady ministrów odpowiedziało, że informacje są **zbyt mało poważne,** aby nawet **można było je prostować.**

Rokowania polsko-niemieckie znów utknęły.

Tym razem z powodu feryj letnich.

Warszawa. (Tel. wł.) Rozmowy prowadzone między ministerstwem spraw zagranicznych a poselstwem niemieckiem w Warszawie na zasadzie porozumienia ministrów **Zaleskiego i Stresemanna** w Genewie na sesji marcowej Ligi Narodów, mające na celu umożliwienie wznowienia formalnych rokowań o traktat handlowy na podstawie uzgodnienia głównych zasad **przyszłego traktatu, zostały już w związku z ferjami letniemi zawieszone na okres czterech tygodni.** Dotychczasowe rozmowy doprowadziły **do uzgodnienia zasad, dotyczących uprawnień osób cywilnych na terytorjach obu stron.**

Po ukończeniu rozmów odnoszących się do zasadniczych wytycznych z dziedziny gospodarczej **ocekiwać należy wznowienia formalnych rokowań co do przyszłego traktatu handlowego polsko-niemieckiego.**

Zwłoki króla Ferdynanda przewieziono do Bukaresztu.

Sinaja. (PAT) Tysiące osób przedefilowało **dziś rano przed trumną mieszczącą zwłoki króla.** W godzinach południowych trumnę przewieziono **na lawecie armatniej na dworzec kolejowy.** Za trumną postępowała rodzina królewska. **członkowie rządu, oraz tłumy publiczności,** a na całej przestrzeni do dworca ustawione były **szpalery, utworzone z młodzieży szkolnej,** oraz **najrozmaitszych delegacyj, przybyłych tu ze wsystkich stron kraju.**

Bukareszt. (PAT) Pociąg ze zwłokami **odjechał ze Sinaja o godz. 13.** Dworce na wszystkich stacjach, przez które przejeżdżał pociąg **były przybrane kirem.** Na peronach zgromadziła się publiczność, **przybyła w celu oddania hołdu zwłokom ukochanego króla.**

O godz. 17 pociąg **przybył do Bukaresztu.** W chwili wjazdu pociągu na dworzec armaty ustawione przy pałacu królewskim **oddały 100 strzałów.** Na dworcu zebrali się **członkowie Rady Regencyjnej i rządu, metropolita, przedstawiciele wszystkich władz cywilnych i wojskowych.** Przed wejściem na dworzec i pałacem Cotroceni **ustawione były oddziały wojska.** Trumna przewieziona została do pałacu i **ustawiona w złotej sali.**

Otwarcie testamentu Króla.

Bukareszt. (Tel. wł.) Dziś w Sinaja w obecności **królowej Marji i rodziny królewskiej** nastąpiło **otwarcie testamentu króla.** Równocześnie **ogłoszone** zostało pismo wystosowane **przez zmarłego króla do prezesa rady ministrów,** w którem król ponownie wyraża stanowczą wolę, **by postanowienia konstytucyjne dotyczące następstwa tronu były ściśle przestrzegane.**

Ze strony miarodajnej oświadczają, że **wszystkie stronnictwa polityczne złożyły przysięgę wierności dla nowego króla. Spokój nigdzie nie został zakłócony.**

Ks. Karol chce wziąść udział w pogrzebie

Paryż. (PAT). Książę Karol **prosił telegraficznie regencję o pozwolenie wzięcia udziału w pogrzebie ojca w Rumunji.** Do wczoraj wieczorem odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Ks. Karol nie może wrócić.

Bukareszt. (PAT) W odpowiedzi na informacje, jakie ukazały się w prasie **niemieckiej i angielskiej,** oficjalne koła rumuńskie podają do wiadomości, że sprawa ewentualnych pretensyj ks. Karola do tronu została wyraźnie **uregulowana aktem konstytucyjnym z dnia 4 stycznia 1926 r., który był ratyfikowany** przez wszystkie partje polityczne. Zmarły król Ferdynand **byłby miał prawo zezwolić na powrót ks. Karola do Rumunji.** Tymczasem król nie **przywołał księcia do swego łoża.** Poza tem **ogłoszono testament zmarłego króla stwierdzający jasno, że prawa do tronu winny przypaść ks. Michałowi,** którego też ciała parlamentarne uznały za następcę króla Ferdynanda na tron rumuński. Ks. Karol **nie może więc wrócić do Rumunji.**

ŻAŁOBA DWORSKA W RZYMIE.

Rzym. (PAT.) Król zarządził 15-dniową **żałobę dworską z powodu śmierci króla Ferdynanda.**

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW) W niedzielę 24 bm. o godzinie 12.30 odbędzie się w soborze prawosławnym **nabożeństwo żałobne za spokój duszy króla Ferdynanda** rumuńskiego, zorganizowane przez poselstwo rumuńskie w Warszawie.

Warszawa. (PAT) Prezydent Rzpltej wysłał **do Michała, króla Rumunji** następującą depeszę:

J. K. M. Michał I. Król Rumunji — Bukareszt.

Poleciłem ministrowi polskiemu **reprezentować mnie specjalnie przy WKM.** w charakterze **ambasadora nadzwyczajnego przy smutnej ceremonji pogrzebu JKM. Ferdynanda I.,** oraz wyrazić WKM. wraz z najgłębszemi kondolencjami najszczersze życzenia długiego i szczęśliwego panowania.

(—) Ignacy Mościcki.

O czem piszą inni?...

Jedyny obrońca...

Zamknięcie sesji sejmowej wywołało we wszystkich obozach politycznych zaniepokojenie lub protesty. Od skrajnej prawicy do P. P. S. podniosły się zastrzeżenia przeciw temu ostatniemu zamachowi rządu na parlamentaryzm. Jeden jedyny tylko **p. Stapiński** ze Stron. Chłopskiego jest bardzo zadowolony i w „Przyjacielu ludu“ daje wyraz tej swojej radości.

Przedstawiwszy wszystkie prace sejmu, senatu i komisyj jako „wbijanie szpilki żakowskiej rządowi Marszałka“, pisze, że się wreszcie

„urwało ucho u dzbanu (!) cierpliwości narodu“ (!), —

mianowicie rząd zamknął sesję, a

„wśród posłów i senatorów prawicowej spółki zawrzało. Ze złości i ze strachu. Ze złości, że koniec położono temu prawicowemu szkodzeniu budowie silnej Polski, **nową odmianę zbiorowego „liberum veto“** — ze strachu, że Wielki Polak pokazał szkodnikom znowu na chwilę bat, który kilka miesięcy spoczywał bezczynnie w Belwederze“.

Co tu ma wspólnego stanowisko stronnictw sejmowych z „liberum veto“? Chyba tyle, że krok rządu ma wszystkie cechy tego zabytku ginącej Polski!

Oto — takich obrońców ma rząd! Pogratulować!

Przejrzysta zachęta „Czasu“.

Już po raz drugi w ostanich dniach zajmuje się „Czas“ zbliżającemi się wyborami. Poprzednio próbował ustalić nastroje wśród stronnictw, wczoraj zaś zabawił się w mentora w stosunku do rządu. W artykule zatytułowanym „Kanikuła“ (!) udziela następującej rady rządowi:

„Rząd przed epoką wyborów powinien odnowić maszynę administracyjną i zorganizować ją tak, aby mógł **wywrzeć legalny a konieczny wpływ na tok wyborów.** Nie powinien on zapomnieć o tem, że nigdzie na świecie, nawet w najbardziej demokratycznych krajach, rząd nie ogłasza w sprawie wyborów swojego desinterèsement, ale wszędzie czuwa nad ich legalnością i broni przy nich interesu państwowego“.

I dalej:

„Ustawa o ordynacji wyborczej powinna być zmiesiona (może „zmieniona“) w duchu przyznania rządowi ingerencji nad legalnością wyborów. Rząd zaś powinien być tak złożony, aby od ministra przez wojewodę do starosty i wójta wszyscy jego przedstawiciele byli ożywieni chęcią poskromienia wybryków wyborczych i demagogji teroryzującej wyborców“.

Zasada oczywiście słuszna sama w sobie! Tylko zupełnie zbytecznem jest przypominanie jej rządowi, który militaryzuje administrację i na wszystkie ośrodki państwowej działalności wywiera wpływ gwałtowny. W tych warunkach zachęcać go do „poskramiania“ przy wyborach, znaczy tyle, co — zachęcać go do nowych, jeszcze gorszych, niż dotychczasowe, aktów presji.

Nie trzeba jednak zapominać, że obóz konserwatywny — jak to już donosiliśmy — chce przy wyborach wystąpić z własną listą. Zachęta rządu do interesowania się wyborami jest wobec tego przejrzystą: — poskrom opozycję, a pomóż nam do zwycięstwa.

Walka z p. Romockim.

Organ N. P. R. „Głos Codzienny“ zajmuje się walką P. P. S. z min. Romockim. Stwierdza, że

„Robotnik“ nie przebiera w środkach, — bo nawet posądza p. Romockiego „o poświęcanie“ bez żadnego skrupułu interesów państwa na rzecz interesów prywatnych spekulantów i kombinacyj różnych aferzystów. Oskarżenia ciężkie — nawet bardzo ciężkie — jak na ministra“.

Szkoda jednak, że z oskarżeniem występuje teraz dopiero.

Całą tę „walkę“ P. P. S. z p. Romockim kwalifikuje „Głos Codzienny“ tylko jako „gest obliczony na efekt zewnętrzny“ i szkodliwy w obecnej chwili, kiedy na rozwiązanie czeka tyle spraw ważniejszych od „obrazy“ pos. Kuryłowicza z P. P. S.

„Dla PPS-u jednak — konstatuje — te rzeczy są obojętne i o te kwestje PPS z rządem sporów nie wszczyna. W tym wypadku ważniejszem dla PPS-u jest zadość uczynienie dla ambicji posła Koryłowicza, aniżeli rozstrzygnięcie kwestyj będących podstawą organizacji państwa i jego rozwoju“.

V Kongres welehradzki.

Myśl unjonistyczna: jej rezultaty i trudności.

W dniu 20 b. m. rozpoczął się w Welehradzie na Morawach — jak wczoraj w dziale telegramów dziennika donieśliśmy — unjonistyczny Zjazd katolicki. Jest to V. z rzędu (a nie, jak wczoraj brzmiał telegram P. A. T. — XV) kongres welehradzki. Z poprzednimi tworzy on serję historycznych już, poważnych i zasłużonych zjazdów, których celem jest przygotowywanie warunków dla zjednoczenia Wschodniej Cerkwi z Kościołem katolickim.

Pomysł urządzania zebrań, na którychby się do wspólnej i objektywnej wymiany myśli spotykali przedstawiciele katolickiego Kościoła z przedstawicielami cerkwi schizmatyckiej, wyszła od znakomitego arcybiskupa ołomunieckiego, Cyryla Stojana. Rzucił ją w r. 1906, jako proboszcz morawski, w gronie duchownych, a przyjętą przez koła kościelne zrealizował w krótkim czasie. Już bowiem w r. 1907 odbył się I. kongres pod przewodnictwem ks. metrop. Szeptyckiego. II. kongres przyszedł do skutku w r. 1909, III. — w 1911 pod przewodnictwem ks. Stojana, już arcyb. ołomunieckiego. IV. kongres, wyznaczony na r. 1914, nie doszedł do skutku w wyznaczonym terminie; urządził go następca arcyb. Stojana, arcyb. Preczan dopiero w r. 1924. Był to — zdaje się — zjazd najbardziej z dotychczasowych udany. Świadczy o tem szczegółowe z niego sprawozdanie p. t. „Acta IV congressus velehradensis“, wypełniająca gruby tom z referatami i dyskusją.

Rezultaty tych czterech kongresów można uznać za zupełnie zadowalające. Po stronie katolickiej wywołały żywe zainteresowanie Cerkwiami Wschodu. Dały impuls do studjów nad ich historją, liturgją i teologją dogmatyczną, — wzbudziły bardzo dziś już żywy katolicki ruch naukowy dookoła chrześcijańskich wyznań wschodnich, ogniskujący się obecnie w Orjentalnym Instytucie Papieskim w Rzymie. Można powiedzieć, że bez kongresów welehradzkich ta nowa zupełnie gałąź nauk teologicznych byłaby słabą; brakłoby jej tak znakomitego bodźca, jakim jest wymiana zdań grona ludzi, którzy się w codziennej pracy z zagadnieniem „unji Kościołów“ stykają.

Mniej zadowalające skutki przyniosły kongresy, jeśli idzie o zbliżenie schizmatyków do Kościoła. Nie brakło wprawdzie prawosławnych teologów (jak Dr Kolessa, Izwolski i in.) i świeckich osób (jak Zepachow), które się żywo kongresami interesowały i w ich urządzaniu współdziałały; olbrzymia jednak większość prawosławia była zdania, które w liście do IV kongresu wypowiedzieli otwarcie przedstawiciele eununcjacji z Paryża ze Struvem na czele, że

„nic tak nie przeszkadza pojednaniu katolików z prawosławnymi, jak prozelityzm unicki“.

Czy V kongres, który się 20 b. m. rozpoczął, lepszemi będzie się mógł pochlubić rezultatami, — czy w szczególności weźmie w nim udział znaczniejsza i poważna garść przedstawicieli prawosławia, dowiemy się wkrótce. Chociaż, z drugiej strony — nie należy do tego momentu przykładać zbytniej wagi. Kongresy welehradzkie nie są powołane do samej akcji unjonistycznej; ta pozostaje wyłącznie prawem władzy kościelnej. **Mają natomiast w pierwszym rzędzie zainteresować świat katolicki problemem nawrócenia Wschodu i zagadnieniami, które się z nim łączą.** To jest ich cel pierwszorzędny i najważniejszy i ten cel osiągają.

Najmniej stosunkowo ze społeczeństw słowiańskich zainteresowania dla tej sprawy objawia Polska. Zastanawiano się dość często nad przyczynami tego zjawiska, które w kołach katolickich Zachodu nie przynosi nam zaszczytu. Przyczyną główną jest to, że nad zagadnieniem „zjednoczenia“ Kościołów zaciążył u nas moment polityczny, — powiedzmy otwarcie: nasz stosunek nie tyle do prawosławia, ile do Rosjan i Rusinów. Nie brak historyków, którzy „Unję brzeską“ uważają za błąd polityczny (należy do nich prof. Koneczny). Pozyskanie prawosławnych dla katolicyzmu wyobrażają sobie tylko na drodze latynizacji. Nie brak także polityków, którzy główną przyczynę nieporozumień między Polską a Rusinami upatrują w różnicy obrządków. Są to opinje, których nie można bez zastrzeżeń podzielać.

Zapewne nie należy prześlepiać roli czynników politycznych, które tak często wpływ wywierają na sprawy religji i Kościoła. Jeśli jednak, jak jest w sprawie „zjednoczenia Kościołów“, chodzi o zagadnienie w gruncie rzeczy czysto religijnej natury, należy momenty polityczne eliminować i ich wpływ na rozwój zagadnienia osłabiać, by mu właściwy charakter przywrócić.

A nie ulega wątpliwości, że problem traktowany przez zjazdy welehradzkie postawiony jest jako problem religijny. Nacisk na ten punkt położył Pius XI. w liście do arcyb. Preczana z 21 czerwca 1924. Usilnie i stale podkreśla to O. d'Herbigny, który jest duszą ostatnich kongresów.

To, co się w Welehradzie dokonuje, jest jedną z szeregu prac Kościoła w obecnej chwili ożywionych myślą o „jednej owczarni i jednym pasterzu“. Należy ono do takich przedsięwzięć, jak słynne „rozmowy z Malines“, zainicjowane przez kard. Merciere'a, — jak plany Leona XIII, — prace Sołowjewa i bisk. Strossmayera.

Polska niewątpliwie powołaną jest do współpracy w tem dziele, a to z racji swego geograficznego położenia i sąsiedztwa z prawosławnemi narodami. Dotychczasowe zaniedbania w tej dziedzinie naprawia ostatniemi czasy misyjny zakład „Albertinum“ i studjum w Lublinie. Stwierdza to Episkopat Polski w swym adresie zbiorowym na V kongres przesłanym, w którym m. innemi czytamy:

„Zamierzenia Kongresu Welehradzkiego ustawicznie wprowadzamy w życie, a liczba parafij dla wiernych obrządku wschodnio-słowiańskiego, mimo największych trudności, ciągle u nas wzrasta“.

Nie można więc zjazdów welehradzkich lekceważyć i nie wolno dziełu prawdziwie katolickiemu przeszkadzać. **W. Z.**

Uczestnicy V kongresu welehradzkiego.

V. Kongres velehradzki ma obradować od 20 do 24-go lipca. Referaty obracają się około trzech tematów: historji prawosławia, spraw dogmatycznych i liturgicznych. Główne referaty mają wygłosić: O. d'Herbigny, T. J., Rektor Instytutu Orjentalnego w Rzymie, Mgr Hoh, biskup chaldejski, — O. Beauduin, Przeor nowego klasztoru benedyktyńskiego w Amay w Belgji dla pielęgnowania myśli unjonistycznej, Ks. Grivec, prof. z Lublany i inni. Przewidziane są referaty z Polski: Ks. Biskupa Przeździeckiego i O. Dąbrowskiego T. J.

Na kongres przybyli przedstawiciele wszystkich katolickich społeczeństw. Z Polski Ks. Biskup Przeździecki i jego koadjutor Ks. Bisk. Sokołowski, dalej z Misji „Albertinum“ Księża Dąbrowski i Francuz, Bourgeois, Jezuici, — biskup gdański, O. Rourke, metrop. Szeptycki i biskup Kocyłowski. Szczególnie licznem jest przedstawicielstwo czeskie i jugosłowiańskie.

V. Kongres stoi pod znakiem 1.100 rocznicy urodzin św. Cyryla.

Spokojna zmiana tronu w Rumunji.

Zmiana tronu w Rumunji odbyła się spokojnie, mimo że jeszcze przed kilku miesiącami obawiano się, że część armji oświadczy się po śmierci króla Ferdynanda za księciem Karolem. Ale rozumny król zapobiegł możliwym zatargom wewnętrznym przez powołanie do rządów p. Bratianu, rozporządzającego dużym wpływem w kraju i armji, a obecnie także ogromną większością w parlamencie. Bratianu jest politycznym wrogiem księcia Karola i twórcą ustawy ze stycznia r. 1926, która następcą tronu ogłosiła księcia Michała. Nowy premjer, którego powołanie do rządów przypisuje się interwencji królowej Marji i jej doradcy politycznego księcia Stirbeya, miał dość czasu, by jeszcze przed śmiercią króla wyrugować z armji i z administracji wpływy gen. Avarescu, który uchodził za ukrytego zwolennika księcia Karola. Ostra cenzura prasy i energiczne zarządzenia wojskowe uniemożliwiły po zgonie króla jakiekolwiek manifestacje niezadowolenia z powodu objęcia tronu przez księcia Michała. Przytem w duchu uspokajającym podziałała sama śmierć króla, cieszącego się w narodzie rumuńskim wielką miłością i szacunkiem. Wszak król Ferdynand był wielkim pomnożycielem państwa, twórcą zjednoczenia narodowego Rumunów i inicjatorem reformy rolnej, która obdarzyła chłopów ziemią i złamała wszechwładne przedtem wpływy arystokracji ziemiańskiej. Te wszystkie momenty złożyły się na pełen powagi spokój, z jakim Rumunja przyjęła usunięcie lubianego w kraju księcia Karola od następstwa tronu.

Główna troska zmarłego Króla.

List, jaki król Ferdynand zostawił do premjera Bratianu, świadczy, że największą jego troską było zapewnienie lojalności ze strony księcia Karola dla ustalonego następstwa tronu. Pisze król w tym naprawdę pięknym liście:

„**Miłość ojczyzny nie pozwala mi uważać** obowiązków moich **za wygasłe** z chwilą mej śmierci. Bóg chciał, aby korona przeszła w ręce mego wnuka, będącego dzieckiem jeszcze. **Apeluję do wszystkich obywateli dobrej woli, aby współdziałali nad zapewnieniem spokoju i postępu kraju.** Ciężar ten spoczywa przedewszystkiem na księciu Mikołaju i innych członkach Rady Regencyjnej.

Nie mogę patrzeć w przyszłość, nie myśląc z uczuciem tkliwości ojcowskiej o mym drogim synu Karolu, któremu życzę uczciwego i szczęśliwego żywota w jego nowyh warunkach życia, które stworzył sobie wbrew naszym dążeniom. Nie wątpię, iż jak każdy dobry obywatel rumuński ożywiony miłością ojczyzny, będzie on usiłował zapewnić rozwój państwa rumuńskiego w czasie panowania jego syna i następców tegoż.

Co się mnie tyczy, **to zrzekłem się ojcowskiej radości widzenia się z mym synem Karolem** tylko dlatego, aby nie zamącać spokoju w kraju. Kierowany temi samemi uczuciami, żądam od niego, **aby nie powracał do kraju, do czego zresztą sam się zobowiązał,** zanim nie otrzyma na to zezwolenia władz. Trzeba, aby mój syn Karol starał się wszelkimi środkami przyczynić się do zapewnienia poszanowania dla stanu legalnego, powstałego wskutek zrzeczenia się przezeń praw do tronu, co wynika z imperatywnego obowiązku Rumuna, syna, a zarazem ojca króla Michała, obowiązku poszanowania zobowiązania, przyjętego przezeń dobrowolnie, bez jakiegokolwiek przymusu“.

Testamet Królewski.

Testament króla z 2 lipca 1925 r. wyraża radość i wdzięczność dla Opatrzności z powodu zjednoczenia narodowego. Dalej następują rady dla następcy tronu, wyrazy wdzięczności dla dostojnej małżonki, upomnienia pod adresem dzieci, aby otaczały królowę Marję dowodami oddania i wyrażenie nadziei, że naród rumuński i po śmierci króla zachowa dotychczasową miłość dla królowej Marji.

Dalej następuje wyszczególnienie legatów: pałac Cotroceni i pałac Pelishor — dla królowej Marji; dobra w Sinaija i zamek Poles oraz wszystkie nieruchomości w Bukareszcie — dla księcia Następcy Tronu; następują rozmaite legaty dla Akademji, Instytucyj kulturalnych, narodowych, oraz kościołów różnych wyznań. Również każde z dzieci króla otrzymuje przeznaczone dla nich majątki.

W kodycylu z 11 stycznia 1926 pisze król:

„Bóg chciał ciężko doświadczyć kraj, mnie i królowę, zsyłając na nas wielkie cierpienie na skutek zrzeczenia się przez ks. Karola praw do tronu. Nigdy nie skończy się to moje cierpienie, które odczułem, gdy byłem zmuszony przyjąć do wiadomości odpowiednie środki, które okazały się koniecznością. Interesy państwa i korony, jako też zmiany, które zaszły wobec nowej sytuacji, w jakiej znalazł się mój syn Karol, zmuszają mnie do wprowadzenia następujących zmian do mego testamentu: **anuluję niniejszem postanowienia, dotyczące pałaców, nieruchomości i majętności, zapisanych księciu Karolowi,** albowiem wszystkie te dobra są absolutnie niezbędne dla przyszłego króla Rumunji. Natomiast ks. Karol będzie miał swój udział w gotowiźnie i papierach państwowych“.

Król Michał I.

Rada Regencyjna, która po śmierci króla Ferdynanda sprawuje władzę królewską, składa się z patrjarchy rumuńskiego, prezesa sądu najwyższego i młodszego syna królewskiego księcia Mikołaja, liczącego obecnie 24 lat życia.

Król Michał w imieniu którego Rada Regencyjna rządzi, liczy 6 lat. Zatem — onegdajsze nasze wyrażenie, że Rumunja ma króla w kołysce, jest trochę przesadnem. Król może się już bawić blaszanymi żołnierzami, a za rok czeka go pierwszy obowiązek królewski: musi nauczyć się czytać i pisać. Będzie zapewne pociechą dla dzieci rumuńskich fakt, że także ich król musi ślęczeć nad znienawidzonym elementarzem.

Nowy król jest pierwszym władcą, urodzonym w Rumunji i wychowanym w obyczajach rumuńskich, gdyż zarówno król Karol I. jak i Ferdynand I. byli z wychowania Niemcami. Już samo imię Michał przypominać będzie Rumunom największego ich bohatera z epoki podziałów Michała III. Mężnego księcia wołoskiego, który w latach 1593—1601 zjednoczył pod swojem berłem Wołoszczyznę, Mołdawję i Siedmiogród (a więc dwie trzecie dzisiejszej Rumunji) i usiłował stworzyć królestwo Dacji w granicach dawnej prowincji rzymskiej, założonej — jak wiadomo — po pobiciu Daków przez cesarza Trajana. Michał zginął z rąk mordercy.

—o:o—

Wybory do samorządów.

60% ŻYDÓW W RADACH MIEJSKICH NA WOŁYNIU.

W 19 miastach wołyńskich wybrano do nowych Rad miejskich 92 Polaków (20%), w czem 11 z PPS., a resztę w ogromnej większości z prawicy. Z innych narodowości wybrano 205 żydów (60%), 54 Ukraińców (12%), 11 Rosjan (3%). Pierwsze posiedzenia Rad miejskich odbędą się w początkach września.

ADWOKAT FOLEJEWSKI PREZYDENTEM WILNA.

Ponieważ p. Aleksander Lednicki nie przyjął godności prezydenta miasta Wilna, przeto 21 bm. odbyły się ponowne wybory prezydenta. Głosowało 48 członków Rady miejskiej. Pierwsze głosowanie nie dało wyniku, gdyż głosy rozbiły się na 6-ciu kandydatów. W drugiem głosowaniu uzyskał socjalista pos. **Pławski** głosów 12, narodowiec Witold **Bańkowski**, dotychczasowy prezydent Wilna głosów 15, niezawisły socjalista radny Koźma Kruk 4 głosy i komisarz rządu adw. Józef **Folejewski** głosów 17. Wybór ścisły, zarządzony między p. Bańkowskim i Folejewskim, dał rezultat następujący: Bańkowski 15 głosów, białych kartek 7, **Folejewski 26**. Prezydentem został więc wybrany przez socjalistów, sanatorów i żydów p. **Folejewski**. Nowy prezydent jest osobistością poza Wilnem nieznaną.

Echa wyborów w Trembowli.

P. W. FILAR WYJAŚNIA.

Otrzymujemy od dyr. Filara z Trembowli następujące wyjaśnienie:

W nrze 190 „Głosu Narodu“ korespondent z Trembowli donosi, że „Radykalny Związek Chłopski“ pod przewodnictwem dyr. gimn. p. Filara oraz prof. S. Komusiewicza zyskał dwa mandaty (polskie) w I. kole“. Stwierdzam, że do „Związku Chłopskiego“ nigdy nie należałem, nie należę i prawdopodobnie nigdy należeć nie będę, choćby dlatego, że w całej trembowelskiej parafji jestem chyba z prawicowych najwięcej prawicowy. Na liście kandydatów do Rady miejskiej, którą postawilem poza komitetami na własną rękę, znajdował się katecheta i jego komilitoni. Z listy tej, a byli na niej sami Polacy, wybrano w I. kole 8 na 12. Wyborami zainteresowałem się dopiero wtedy, gdy wbrew interesom polskim zawarto dla ratowania pewnym jednostkom mandatów blok polsko-żydowsko-ruski. Wmieszałem się do wyborów również dlatego, gdyż obawiałem się, że proponowani przez samozwańczy blok kandydaci, nieroby i popsuje, którzy nasze miasto kompletnie zrujnowali, znów będą je dalej dewastowali. Przyrzekłem im, że zwalczać ich będę zawsze i wszędzie, choćby mnie w dalszym ciągu przed moimi przełożonymi denuncjowali.

Dr Władysław Filar.

Na ziemiach Rzpltej.

Burze i wylewy w Polsce.

KATASTROFALNY WYLEW PRUTU.

W dniu onegdajszym szalała między Mikuliczynem a Tatarowem burza, połączona z oberwaniem się chmury. **W ciągu paru minut rzeka Prut przybrała zastraszająco, występując z koryta, zrywając wszystkie mosty i kładki. Rzeka unosiła całe stodoły, szopy i żywy inwentarz. Pewien pan, znajdujący się na plaży, który nie zdążył uciec przed wzbierającemi wodami, zatonął. Nad wodospadami Prutu porwała woda przejeżdżający wóz z kamieniami. Chłop, woźnica i 2 konie zginęli w nurtach rzeki.**

W Delatynie pewien robotnik, przechodząc po kamieniach przez płytki bardzo w tem miejscu Prut, **znalazłszy się na środku rzeki, został nagle objęty przez nadpływające bałwany.** Od niechybnej śmierci uratowała go natychmiastowa pomoc znajdujących się nad brzegiem chłopów, którym udało się wydostać go z rzeki. Straty wyrządzone przez burzę są olbrzymie. Narazie nie obliczono ich jeszcze.

CHMURA O[illegible]WAŁA SIĘ POD RADOMSKIEM.

Nad Radomskiem oberwała się chmura, wskutek czego po ulicach miasta ściekała potokami woda, **a pływająca pod miastem rzeczka wezbrała i zalała nadbrzeżne osady.**

WYLEW PILICY.

Ulewne deszcze w tomaszowskiem spowodowały przybór wody, a następnie wylew Pilicy. **Wezbrana woda zniosła w niektórych miejscowościach szereg domów, zabierając sprzęty domowe i mienie mieszkańców.**

—o:o—

Budżet Warszawy — 37,195.000 zł.

Min. Składkowski zatwierdził preliminarz budżetowy dochodów i wydatków magistratu warszawskiego na rok 1927—1928. **Preliminarz ten sięga wysokości 37,195.000 zł.** Budżet przewiduje m. i. **budowę piekarni miejskiej kosztem 2,900.000 zł., Muzeum Narodowego, kosztem 1,000.000 zł., gmachów szkolnych, kosztem 5,000.000 zł. Inwestycje w dziedzinie szpitalnictwa i opieki społecznej wyniosą 3,600.000 złotych, budowa domów mieszkalnych, domów dla bezdomnych, cegielni, pożyczki dla właścicieli domów, potrzebujących remontu wyniosą** 10,300.000 zł., wreszcie inwestycje przedsiębiorstw miejskich **wyniosą 10,900.000 zł.**

10 tys. daje Poznańskie na wykupienie Harendy Kasprowicza.

Sejmik wojewódzki w Poznańskiem uchwalił wyasygnować sumę 10 tysięcy zł. na zakup Harendy po śp. Janie Kasprowiczu. Wyasygnowano również 5 tys. jako nagrodę za najlepszą monografję o poecie.

Por. Jani jest już w Polsce.

Władze sowieckie przywiozły por. Jani na stację pograniczną Radoszkowicze. Por. Jani znajduje się już obecnie w swym garnizonie w Krasnem.

Ciągłe napady rabunkowe w Małopolsce Wschodniej.

Onegdaj wybrał się kasjer firmy „Premjer“ w Borysławiu, Ign. Goldwasser do szybów naftowych w Tustanowicach celem uskutecznienia wypłaty robotnikom. **Na wozie wiózł dwie walizki z kwotą 34 tys. zł. W lasku tustanowickim napadło na Goldwassera i jego woźnicę dwóch zamaskowanych bandytów, którzy oddawszy 7 strzałów i postrzeliwszy lekko obu jadących zabrali walizkę z 14 tys. złotych i zbiegli.** Drugiej walizki nie zauważyli i dlatego ocalała.

Adwokaci biją się w sądzie.

Sala rozpraw sądu pow. w Stryju była widownią gorszącego zajścia. Oto w toku rozprawy cywilnej wynikła między zastępcami obu stron, adwokatami dr. M. i dr. R. bójka, której kres położyli obecni na sali. Sędzia zasądził obu adwokatów za „niewłaściwe zachowanie się w sali sądowej“ na karę dyscyplinarną po 100 złotych grzywny.

Pechowa podróż lotników polskich.

Dwaj lotnicy 1 p. lotniczego z Warszawy, sierż. Chętkiewicz i sierż. Szupka wylecieli onegdaj do Lidy do 11 p. lotn. W drodze z powodu mgły i szwankującego motoru opuścili się na ziemię i stwierdzili z przykrością, że znajdują się na terenie sowieckim. W dodatku posypały się na nich strzały krasnoarmiejców. Aparat polski wystartował i puścił się w drogę powrotną. Aliści wkrótce znów wskutek defektu w motorze opuścił się na ziemię i tym razem była to znów ziemia litewska w okolicy Kiejdan. Samolot przy lądowaniu rozbił się, a ranny sierżant Chętkiewicz został aresztowany i odwieziony do Kowna.

—o—

P. KOMISARZ KOSTYK STAŁ PODCZAS HYMNU PAŃSTWOWEGO. Odnośnie do naszej notatki z Grybowa w kronice z dnia 18-go b. m., nadsyła nam p. Kostyk, kom. skarbowy z Grybowa wyjaśnienie, iż podczas śpiewania hymnu państwowego na prywatnem zebraniu towarzyskiem nie siedział, ale stał, jak również nie miał papierosa w ustach, albowiem nie pali wcale.

OTWARCIE MUZEUM GRUNWALDZKIEGO NA POMORZU. W dniu 7 b. m. odbyła się w Działdowie na Pomorzu podniosła uroczystość otwarcia Muzeum Grunwaldzkiego. — Muzeum skupiać będzie wszystko, co dotyczy Pojezierza Pruskiego, Warmji, Ziemi Dobrzyńskiej i wogóle Kresów Północno-Zachodnich Polski.

WYNIKI KONKURSU PUŁAWSKIEGO.

Na konkursie, na monograficzne opracowania stosunków społeczno-gospodarczych wsi polskich, ze szczególnem uwzględnieniem stosunków rolniczych, ogłoszonym przez Państw. Inst. Nauk Gosp., wziął pierwszą nagrodę inż. Miecz. Sowiński, drugą p. Winc. Gortat z Góry Bałdrzychowskiej, trzecią p. Franc. Guściora, naucz. gimn. w Nisku.

ELEKTRYCZNA KOLEJKA NA GUBAŁÓWKĘ? W dniach najbliższych zjedzie do Zakopanego przedstawiciel firmy lipskiej „Bleihert“, który poczyni pomiary dla ewentualnego przeprowadzenia kolejki elektrycznej na Gubałówkę. Przeprowadzi on równocześnie trasę projektowanej kolejki i przygotuje kosztorys jej budowy. Koszta takiej linji dochodziłyby do półtora miljona złotych.

UCIECZKA SKAZANEGO NA ŚMIERĆ. Z więzienia w Jaśle uciekł skazany na śmierć przez powieszenie za zamordowanie greckokatolickiego księdza koło Gorlic — więzień Małżyński. Pościg — bez rezultatu.

Z całego świata.

Co spłonęło w wiedeńskim pałacu sprawiedliwości?

Ofiarą pożaru w Pałacu Sprawiedliwości w Wiedniu podczas niedawnej rewolty tłumu padły tysiące dokumentów, dotyczących procesów rozwodowych i dokumentów osobistych rozwiedzionych i pożenionych na skutek dyspens. Wniesie to niesłychane zamieszanie w te sprawy i tysiące par będą musiały latami czekać na sądowe uznanie swych małżeństw lub rozwodów. Dalej pastwą płomieni padło 5 tysięcy aktów procesów prawno-cywilnych, mnóstwo aktów z dziedziny prawa opiekuńczego i alimentacyjnych, konkursowych i wyrównawczych, ku radości dłużników, a zgryzocie wierzycieli. Przywrócenie do porządku ksiąg hipotecznych na podstawie aktów, znajdujących się gdzieindziej, potrwa lata.

—o0o—

AMUNDSEN NA SYBERJI. Do Władywostoku, portu rosyjskego w Mandżurji nad morzem Japońskiem przybył z Japonji głośny podróżnik biegunowy, Amundsen w celach naukowych.

PO UPAŁACH — ŚNIEG. Według doniesień z Syberji, w Nowosybirsku po dłuższym okresie upałów spadł niespodziewanie śnieg. Temperatura uległa obniżeniu do 1 stopnia.

STAN TEXAS CHRZCI MIASTO NAZWISKIEM LINDBERGHA. Lindbergh jest najnowszem miastem w stanie Texas. Znajduje się w powiecie Star, na zachód od Rio Grande City.

GŁODÓWKA SACCO I VANZETTIEGO. Skazani na śmierć w Ameryce anarchiści Sacco i Vanzetti rozpoczęli przed tygodniem głodówkę. Na całym niemal świecie uważają tych skazanych za niewinnych i zewsząd napływają protesty przeciwko wyrokowi. Termin wykonania wyroku odłożono do 10-go sierpnia.

37 LUDZI POSZŁO NA DNO. Amerykański statek towarowy „Homesteade“ został w zatoce Malabar uszkodzony przez szalejącą burzę i z 37 ludźmi załogi poszedł na dno.

LOTNISKA NA 47 PIĘTRZE. W Waszyngtonie zatwierdzono plan gmachów pocztowych w Nowym Jorku i w Chicago z tarasami dla lądowania samolotów. Tarasy te będą na szczycie gmachów t. zn. na 47 piętrze.

AEROPLANY LECĄ NA LUDZI. Jak donoszą z Bordeaux, na licznie zebraną u wybrzeża publiczność spadł nagle francuski samolot wojskowy, zabijając na miejscu dwie dziewczynki i raniąc dwoje innych dzieci.

Z Wadowic.

ŻYDZI KPIĄ SOBIE Z USTAWY O SPOCZYNKU NIEDZIELNYM.

Z Wadowic piszą nam: Podobną rezolucję, jaka w sprawie spoczynku niedzielnego powzięta została na wiecu w Kętach, uchwaliło już i ogłosiło przed paru tygodniami tutejsze społeczeństwo handlowe i przemysłowe, uważając sprawę tę za nader żywotną. To, co już dziś, nielegalnie dzieje się pod tym względem w Wadowicach daje miarę tego, coby się działo, gdyby łamanie spoczynku niedzielnego było ustawowo dozwolone. Już dziś prawie wszyscy żydzi mają swe sklepy w niedziele i święta, przez sień otwarte, a kilka sklepów z owocami, konserwami, czekoladą i towarami kolonialnemi jest otwartych w dni świąteczne od godz. 7 rano do 10 wieczór. Policja miejska i państwowa kilkakrotnie raportowała o tem przełożonym władzom — jak dotąd bez rezultatu. Możeby województwo krakowskie interwencją swą położyło kres dalszemu naruszaniu ustaw przez żydów.

—o:o—

Z Goczałkowic.

Budowa pomnika w Goczałkowicach.

Z inicjatywy Tow. gimn. Sokół założono w Goczałkowicach Komitet Budowy Pomnika Powstańca Śląskiego, który rozpoczął swoją pracę. Goczałkowice są miejscowością na granicy Śląska Cieszyńskiego i Górnego i odegrały wybitną rolę zwłaszcza w pierwszym powstaniu. Pomnik ma być uczczeniem pamięci powstańców śląskich poległych oraz znakiem nierozerwalnej łączności Śląska Cieszyńskiego i Górnego z Polską. Ma on stanąć na miejscu dawniejszych słupów granicznych, gdzie padły pierwsze strzały i ofiary w czasie powstania. Budowa pomnika ma bardzo wielkie znaczenie i powinno się nią zainteresować całe społeczeństwo. Składki dobrowolne należy wysyłać na konto P. K. O. Katowice Nr. 300.641 z napisem „na Budowę pomnika“. Komitet Budowy Pomnika stanowią: prezes Korfanty i burmistrz Cieszyna ks. Londzin. Prezesem Komitetu wykonawczego jest p. W. Dzióbek, prezes Sokoła w Goczałkowicach, wiceprezesem p. J. Bórek, właściciel hotelu „Prezydent“, sekretarzem p. H. Matuszyński, naucz., zast. sekr. p. Pytlowa, skarbnikiem p. Krzyżowski, dyr. Banku Ludowego w Pszczynie. Pozatem Komitet tworzą: marszałek sejmu śląskiego p. K. Wolny, poseł Kędzior, poseł ks. Brzózka, poseł St. Janicki, inż. Olszak i inni.

D.

—o:o—

Myślmy o najbiedniejszych i najniebezpieczniejszych.

DONIOSŁE ZADANIE WYCHOWAWCZE KATOLIKÓW POLSKICH.

Cały świat katolicki wstrząśnięty został tragedją Wiednia. Wiedeń — znana siedziba działalności Luegera, ten Wiedeń, w którym wyprowadza" Austrję z toni powojennej duch katolicyzmu uosobiony w kanclerzu ks. Seiplu, nurza się w krwi rewolucji bolszewickiej. Istotnie, na Wiedniu sprawdza się proroctwo śp. ks Markiewicza: „Dzicz z uczuć ludzkich wyzuta rzuci się na pałace i dzieła sztuki“. Oto dzicz oblewa benzyną znany piękny pałac sprawiedliwości, jedną z ozdób przepięknego Ringu wiedeńskiego i pali go doszczętnie, niedopuszczając nikogo do ratunku.

Skądże się ta dzicz wzięła?

Oto w roku bież. 1 maja wyprowadzony został na ulice Wiednia pochód młodzieży, liczący conajmniej kilkaset tysięcy dzieci od najmniejszych począwszy, wyjących pod okiem rodziców i starszych: Precz z katolicyzmem! precz z Seiplem! Niech żyje komunizm! Skądże w tym roku na Boże Ciało procesjo tamtejsze stopniały, a przesuwały się wśród szpalerów przygniatającej ilością młodzieży z czerwonemi chustkami na szyji?

Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie było młodzieży wychowanej w zakładach i poza zakładami przez organizacje katolickie w pochodzie komunistycznym i w szpalerach drwiących z największej świętości, jaką świat posiada ,tj. z Bożego Ciała. Wychowanie katolickie nie było jednak w stanie objąć wszystkiej młodzieży, a przedewszystkiem tej, która na wszelkie wywrotowe idee najbardziej jest narażona. Mianowicie są w każdem mieście tłumy młodzieży, którą nikt się nie zajmuje, której trzeba dopiero szukać, aby wyrwać ją ze środowiska nędzy, wpajającego w nią nienawiść społeczną. Młodzież ta, to środowisko nędzarzy przedmieść większych i mniejszych miast i ognisk przemysłowych. Dawniej szumowiny wyrosłe z tej młodzieży znajdowały pomieszczenie w więzieniach, a na wolności utrzymywane były w karbach przez policję. Młodzież ta, która od młodości nie słyszała nigdy o zasadach chrześcijańskich, jest mocno opancerzona przeciwko wszelkim naukom katolickim, które później stara się Kościół w nią wpoić. Można więc powiedzieć, że jest ona stracona dla katolicyzmu.

Gdy jednak do władzy doszły elementy nie przesiąknięte duchem praworządności, wyrzucające religję z wychowania, wtedy zawisł na włosku ład i porządek społeczny, a z nim istnienie państwa samodzielnego. Stało się to wskutek niesłychanego zubożenia wojną całego społeczeństwa, czyli wskutek niesłychanego zwiększenia się szumowin wyrastających w środowiskach nędzy, nie wychowanych w duchu katolickim. W Wiedniu włos ten nie wytrzymał ciężaru i zerwał się. Przyszłość pokaże, czy zdołają tam zdrowe części społeczeństwa zapanować nad anarchją. Lecz czy na długo?

Jeżeli porównamy zasoby bogatego Wiednia, złożone na wychowanie katolickie, z zasobami naszego społeczeństwa, to okaże się, że bardzo mało możemy dzisiaj czynnie posuwać naprzód ducha porządku i ładu u siebie. A tak tutaj, jak i tam, pozostawiamy niezałatwioną najważniejszą sprawę. Oto wszelkie organizacje katolickie zajmują się prawie wyłącznie młodzieżą, posiadającą w domu pewne choćby pierwiastki wychowania katolickiego. Młodzieżą, wychowującą się samopas niejako w rynsztokach miejskich, nikt nieomal nie zajmuje się. A stamtąd wobec grożącej organizacji bolszewickiej grozi największe niebezpieczeństwo, gdy młodzież nieco podrośnie. I im społeczeństwo jest uboższe, a ogniska bolszewizmu są bliżej, tem niebezpieczeństwo to jest bliższe i większe i tem ważniejsze jest jego zażegnanie.

O co więc chodzi? Oto, o tych ludzi samozaparcia się, którzy, jak świątobliwy brat Albert idący śladami św. Franciszka, jak świątobliwy ks. Bronisław Markiewicz, idący śladami błogosławionego Jana Bosko, którzy dali żywy przykład, jak tę ropiejącą ranę leczyć. Wychowawcy tej młodzieży winni bowiem przykładem uczyć, że i na małem poprzestając można być szczęśliwym; że gdy się je łyżką drewnianą i jest nią co jeść, to nie należy pragnąć łyżki srebrnej, bo ona szczęścia również nie da, jak złote nawet talerze. Wychowanie więc tej młodzieży winno wpoić praktycznie w młodzież opuszczoną ducha powszechnej wstrzemięźliwości, czyli powściągliwości.

Wychowawcy nieświecący przykładem powściągliwości, jak również wychowanie młodzieży najuboższej pod jednym dachem z młodzieżą ze sfery nieco wyższej, dające pewne wygody, nie załatwi tej potrzeby. Chcąc młodzież wychowaną utrzymać w środowisku nieopływającem w dostatki, musi się stosować wyłączność tej młodzieży pod jednym dachem, czyli wyłączność młodzieży nic płacić nie mogącej za swe wychowanie. Bo przykład wygód dawanych młodzieży płacącej, oraz przykład życia samych wychowawców, zepsuje najwznioślejsze zasady głoszone słowem, a nie przykładem.

Ponadto wychowanie takie jest najtańsze. Mając do wychowania ogromne tłumy młodzieży opuszczonej, musi się wybrać sposób najtańszy. Na nieco choćby kosztowniejsze niestać nas będzie.

A czyż my, katolicy, nie mamy obowiązku pomyśleć o tej największej nędzy w koło nas się gnieżdżącej? Podwójny więc bodziec skłania do zajęcia się najuboższą młodzieżą: własny interes, tj. interes dzieci naszych, narażonych na rządy wywrotowe tej młodzieży, jeżeli nie wychowamy jej w zasadach katolickiej powściągliwości, oraz obowiązek miłości bliźniego.

Wielką prawdę zawiera uchwała kongresu w Londynie z 1902 roku, brzmiąca: „Kto ochrania dzieci cudze (a szczególnie opuszczone) ten tem samem najlepiej troszczy się o przyszłość dzieci własnych“.

Zjazd wychowanków ks. Markiewicza w Miejscu Piastowem.

Jak praktycznie sprawę tę dziś ująć? W każdem województwie znajdzie się pewna liczba osób, które mocno odczuwają tę potrzebę. Wiele z tych osób nie zna się wzajemnie. Otóż winny by one znaleźć się na jakimś wspólnym gruncie i zawiązać celową organizację, dając na to wojewódzkie komitety sprawie tej oddane.

Wzorem wychowania najtańszego a równocześnie odpowiadającego potrzebie, jest wychowanie w zakładach, którym dał początek ś. p. ks. Markiewicz **w Miejscu Piastowem i w Pawlikowicach.** Zakłady te są prowadzone w duchu ks. Markiewicza przez uczniów, związanych wza twierdzone przez Stolicę Apostolską Zgromadzenie św. Michała.

W dniach **14 i 15 sierpnia** roku bieżącego odbyć się ma **zjazd byłych wychowanków ks. Markiewicza i przyjaciół jego systemu wychowawczego** Z wychowanków będą naturalnie tylko ci, którzy na podróż tę będą mogli sobie pozwolić. Zjazd ten odbędzie się w Miejscu Piastowem, stacja kolejowa Iwonicz, środkowa Małopolska. Jest zapewniona 66%-owa zniżka powrotna dla uczestników.

Bardzo pożądanem byłoby, aby wszyscy, którym szczególniej leży na sercu sprawa wyżej poruszona zechcieli wziąć udział w tym zjeździe. Tam u źródła będzie można poznać ducha wychowania śp. ks. Markiewicza, skutki tegoż na wychowankach, a wreszcie będzie można znaleźć najodpowiedniejszy grunt do poznania się wzajemnego osób, któreby chciały wziąć czynny udział w organizacji wychowania opuszczonej młodzieży w Polsce.

Dr. Stefan Prószyński.

Sport.

Pięta achillesowa piłkarskich mistrzostw ligowych.

Skargi na naszych sędziów footballowych mnożą się ostatnio w sposób zastraszający.

Prawie każdej niedzieli dochodzą nas skargi na sędziów i to prawie ze wszystkich miast Polski. Czy to Lwów czy Warszawa, Kraków, albo Katowice, głosy dochodzące są zgodne w jednej opinji, że: „tak dalej być nie może!“ Ostatnie zawody w Krakowie (Jutrzenka—Pogoń) były ukoronowaniem wszelkiego zła, jakie kierownik zawodów uczynić może. Mylne, a czasami wprost prowokujące rozstrzygnięcia sędziego odbywają się wobec wielotysięcznej publiczności, opuszczającej boisko bądź to z obrzydzeniem, bądź też — zależnie od temperamentu widza — z oburzeniem. Zrozumiałe stają się też skargi, że wyniki takich zawodów nie są należytem odzwierciedleniem sił przeciwników, gdyż na wyniku „piętno“ swe wybija sędzia.

Zespół klubów ligowych jest instytucją w sporcie piłkarskim zbyt poważną i mającą wobec sportu piłkarskiego zbyt wielkie zadania, aby na jego terenie przeprowadzać eksperymenty mogące się ewentualnie nadawać do klas najniższych.

Jaskrawym przykładem fałszywej obsady były ostatnie zawody Pogoń—Jutrzenka w Krakowie. Po raz pierwszy zapoznał się Kraków z sędzią z Katowic p. Langfortem, który pobił rekord w kierunku nieudolności i nieznajomości przepisów gry w piłkę nożną. Pomijając zupełnie fałszywe oceny fouli, rzutów różnych, pozycyj spalonych itp., sędzia zachowywał się w niektórych sytuacjach nie jak gdyby był kierownikiem zawodów, lecz jak gdyby był wogóle pierwszy raz widzem zawodów piłkarskich. Niezrozumiałe cofanie piłek o dziesiątki metrów od miejsca, w którem gra została przerwana; dawanie przy przypadkowych przerwach zamiast rzutu neutralnego — rzutu bramkowego, dopuszczanie do rozpoczęcia gry, gdy gracze znajdują się na połowie przeciwnika, zezwalanie na wykonywanie rzutów autowych przez gracza stojącego na linji zamiast poza linją autową, to już dowód kompletnej ignorancji obowiązujących przepisów.

Z całym uznaniem podnieść należy wysoce sportowe zachowanie się drużyn ciągle przez sędziego krzywdzonych. Przy mniejszej bowiem ich dyscyplinie, lub przy większym fanatyzmie publiczności, zawody mogły byłyby przybrać obrót katastrofalny i w następstwach swych dla sportu piłkarskiego wprost fatalny.

Te mnożące się ostatnio wypadki na boiskach zmuszają piłkarzy i sportsmenów do podniesienia protestu w kierunku unikania na przyszłość tak fatalnego obsadzania zawodów. Leży to nietylko w interesie sportu samego, ale i w interesie utrzymania prestiżu tych sędziów, których działalności niczego zarzucić nie można.

Niedzielne imprezy sportowe.

Wyścig szosowy cyklistów urządza Katol. Stow. Młodz. Pols. w Prądniku Czerwonym w niedzielę 24 bm. o godz. 4 popoł. bez względu na pogodę. I. Bieg wewnętrzny Kat. Stow. Mł. Pols. II. Bieg dla gości, trasa 30 klm. — Udział w biegu mogą wziąć cykliści wyznania tylko rzym.-kat. — Start i meta przed Związkiem w Prądniku Czerwonym (obok kościoła). Zgłoszenia na starcie.

FRANCJA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W IX OLIMPJADZIE?

Francuski komitet olimpijski uchwalił nie brać udziału w igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie, ponieważ senat nie ratyfikował kredytu uchwalonego już przez Izbę poselską.

Urzędnicy państwowi apelują do społeczeństwa,

wobec ignorowania ich postulatów przez rząd.

Centralna komisja porozumiewawcza związków zawodowych pracowników państwowych wydała list otwarty do społeczeństwa, w sprawie krytycznego położenia urzędników państwowych. Memorjał ten brzmi:

„Poczucie sprawiedliwości społecznej i głębokie pokrzywdzenie, zmuszają nas, przedstawicieli związków i organizacyj zawodowych do odwołania się w sprawie katastrofalnego położenia materjalnego pracowników państwowych do opinji całego społeczeństwa.

W społeczeństwie musi się wytworzyć świadomość, że **dalsze trwanie sytuacji, w której przeszło 400.000 prac. państw., co wraz z rodzinami stanowi przeszło 1,500.000 osób, żyje poniżej elementarnej normy,** niema ani chwili wolnej od troski o byt, nie może zachować należytego poziomu kulturalnego, nie może należycie kształcić dzieci, dbać o zdrowie swych rodzin, nie może produkcyjnie pracować, dalsze trwanie takiego stanu **jest niedopuszczalne.** Jeśli wziąć pod uwagę, iż z pośród tej rzeszy **ponad 75% otrzymuje uposażenie według X—XII gr. uposażeniowych, nie mając zapewnionego nawet teoretycznego minimum egzystencji,** że uposażenie znacznej większości tych pracowników waha się w granicy od 113—200 zł. ujawnia się wówczas istotny **obraz nędzy pracowników państwowych.**

Realna wartość płac pracowników państwowych w maju r. b. została obniżona, od 14—43 proc. w stosunku do „minimalnego“ głodowego stanu z roku 1925, przyczem w obliczeniach tych nie uwzględniono faktu, iż począwszy od dnia 1. I. 1926 r. **wysokość dodatku mieszkaniowego nie uległa zmianie,** mimo, iż prac. państwowi muszą iuszczać **zwiększone opłaty komornego w myśl** ustawy o ochronie lokatorów.

Należy zaś nadto liczyć się z tem, iż **wskaźniki kosztów utrzymania,** będące podstawą do obliczenia realnej wartości płac, **nie odpowiadają stosunkom rzeczywistym.** Wynika to przedewszystkiem stąd, iż w miarę obniżania się realnej wartości płac, stosunek wzajemny cen poszczególnych artykułów, co ma wszak decydujące znaczenie dla obliczenia wskaźników kosztów utrzymania, ulega znacznej zmianie. Dotyczy to w pierwszym rzędzie kosztów żywności, które w tym teoretycznym budżecie stanowią przeciętnie zaledwie 50%, podczas gdy w rzeczywistości **sięgają od 75—90%.** W ten sposób stwarza się sztucznie dalekie od rzeczywistości wskaźniki wzrostu kosztów utrzymania. I tak dalej możnaby wymieniać coraz to nowe pozycje, których ogólny bilans przynosi pracownikom państwowym wciąż jedynie pogarszanie sytuacji z roku na rok. Nad całą tą warstwą społeczną wisi **groza upadku materjalnego i moralnego. Równocześnie członkowie rządu składają daleko idące oświadczenia, a nawet zobowiązania, które nie są realizowane, potęgując w szerokich kołach pracowników państwowych coraz większe rozgoryczenie, podtrzymując stan wrzenia**

W tych warunkach jest rzeczą niepomiernej wagi, aby w społeczeństwie zapanowało przeświadczenie, iż w dziedzinie sytuowania pracowników państwowych musi nastąpić wreszcie zdecydowana zmiana. **Argumenty i przedstawienia poszczególnych organizacyj zawodowych nie mają posłuchu. Niema dotychczas istotnie konkretnych projektów naprawy stosunków.**

Może ten głos rozbudzi świadomość ogółu i wywrze wpływ na czynniki miarodajne, by uregulowanie tej sprawy uznały za konieczność państwową, której lekceważenie może i musi wywołać groźne konsekwencje.

Humor.

Doskonała rada. Do Rotszylda przyszedł pewnego razu jakiś biedny żyd z miasteczka Mesericz na Morawach, gdzie mieszka wielu ubogich żydów. — Panie baronie — oświadczył przybysz — daj mi pan parę groszy, a powiem ci, co masz zrobić, aby nie umrzeć! — Rotszyld dał żebrakowi hojną jałmużnę, poczem obdarowany rzekł: — Przeprowadź się pan do Mesericz; tam jeszcze nie umarł ani jeden bogaty żyd!

Uczta skazańca. — Ponieważ jutro będziesz stracony, więc możesz sobie dzisiaj obstalować kolację według własnego uznania. — Dobrze. Proszę mi przynieść pieczonego prokuratora i obrońcę na deser.

Rzeczowa odpowiedź. Nauczyciel: — Józiu, utwórz zdanie, w którem znajduje się wyraz cykorja! — Uczeń: — Trzy razy dziennie piję kawę. — Nauczyciel: — Gdzież tu jest cykorja? — Uczeń: — W kawie, panie profesorze!

Zapóźno na naukę. Sędzia (do zbrodniarza): — Nigdy nie słuchaliście dobrych nauk, teraz musimy was skazać na śmierć... — Zbrodniarz: Panie sędzio, będzie to dla mnie nauką na całe życie...

Z radości. Pan: — Janie! Pójdziecie dziś na dworzec po moją teściową. Dostaniecie za to złotego! — Służący: — Jeśli jednak pani nie przyjędzie? — Pan: — Wówczas dostaniecie dwa złote...

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

Co słychać w Krakowie?

Malwersacje w zakładzie kąpielowym w Rabce.

Zakopane. (PAT.) Dziś w godzinach przedpołudniowych rozeszła się tutaj wiadomość o aresztowaniu **trzech funkcjonarjuszy Zakładu Kąpielowego w Rabce**, a mianowicie Kazimierza **Reguły** słuch. medycyny U. J., Mieczysława **Irzykowskiego** słuch. filozofji U. J. i Tadeusza **Koniora** asystenta Zakładu inhalacyjnego w Rabce. Aresztowanie nastąpiło w związku **z wykryciem malwersacji w zakładzie kąpielowym**, na której ślad wpadł dyrektor **Zakładu dr. Kaden.** Malwersacje polegały, jak stwierdzają dotychczasowe dochodzenia **na fałszowaniu biletów kąpielowych i idą w dziesiątki tysięcy złotych. W aferę tą ma być wmieszany szereg osób.**

———o : o———

Lekarze z Brazylji w Polsce.

W ostatnich dwóch dniach bawili w Krakowie trzej lekarze brazylijscy, którzy zagoszczą w Polsce kilka tygodni. Są to pp.: Dr. Man'z da Aragao, Dr. Niuton Campos i Dr. Artur Fajardo da Silveire. Uczonym gościom towarzyszy delegatka Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. H. Fochtowa. Po Krakowie oprowadzał ich z ramienia województwa dr. Oleś, pokazując zabytki godne widzenia. Prof. Kopera podejmował ich w Muzeum Narodowem. Następnie udali się goście do szpitali i miejskich zakładów sanitarnych pod przewodnictwem dr. Łazarza Pileckiego, dr. Zubrzyckiego i dr. Sobieszczańskiego. Po drodze zwiedzili lekarze brazylijscy zakład dra Pilza, oprowadzani przez niego samego. W drugim dniu udali się do zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, po którym oprowadzał ich naczelny lekarz-psychjatra dr. Morawski. Stąd odjechali do Wieliczki do salin, gdzie zarząd kopalni przy specjalnem oświetleniu pokazał im cuda przyrody, które wprawiły ich w zachwyt.

Weteranie armji polskiej z Ameryki w Wieliczce.

W niedzielę 20 bm. o godz. 3 popołudniu specjalnym pociągiem przyjechali z Krakowa do Wieliczki weterani armji polskiej z Ameryki z krakowskim infułatem ks. prał. dr. Kulinowskim. Na dworcu oczekiwali gości przedstawiciele miejscowych władz ze starostą W. Olszewskim i burmistrzem Ajwasem na czele, oddział Sokoła w mundurach, związek górników, panie z krakowskiego koła pań Związku Hallerczyków oraz licznie zebrana publiczność. Przy wjeździe pociągu na stację odegrała orkiestra górnicza hymn narodowy. Po powitaniu gości przez burmistrza pięknemi bukietami róż i po przejściu przez wspaniałą bramę tryumfalną, zaprowadzono gości do salin, gdzie przemówił burmistrz imieniem miasta Wieliczki. Po zwiedzeniu salin nastąpiła ochocza zabawa przy dźwiękach orkiestry. Na końcu otrzymali goście po bryłce soli, a dla p. Starzyńskiego oraz dla p. Wisły, którzy z powodu wyjazdu do gen. J. Hallera nie mogli uczestniczyć w wycieczce, ofiarował burmistrz albumy i kryształki soli.

———o : o———

Kraków, 23-go lipca 1927.

Sobota 23: św. Apolinarego.
Niedziela 24: św. Kunegundy, św. Krystyny.
Niedziela 24: wschód słońca o godz. 3.57, zachód o 19.35.

———oOo———

PRZENIESIENIA LEKARZY WETERYNARYJNYCH. W województwie krakowskiem przeniesieni zostali: powiatowy lekarz weterynaryjny Bronisław Kachnikiewicz z Brzeska do Wadowic, pow. lekarz weter. Feiwel Mechlowicz z Wadowic do Brzeska, pow. lek. wet. Anatol Proskurnicki z Mielca do Chrzanowa i Władysław Kozłowski z Chrzanowa do Mielca.

WYCIECZKA RUMUŃSKA W KRAKOWIE. Wczoraj w nocy przybyła do Krakowa wycieczka studentów inżynierji z Bukaresztu pod przewodnictwem prof. inż. Mardan Dien, w liczbie 65 osób. Na dworcu kolejowym imieniem krakowskiej młodzieży akadem. powitał gości w języku francuskim p. Wł. Kański. Odpowiedział serdecznem przemówieniem prof. Mardan Dien. W południe delegacja tut. młodzieży złożyła uczestnikom wycieczki kondolencje z powodu zgonu króla Ferdynanda. Wycieczka jest gościem Krakowskiego Komitetu Akademickiego.

BRAMY PAŁACU SZTUKI PRZY PLACU SZCZEPAŃSKIM zostały zamknięte na parę tygodni. Artyści rozjechali się na sprawiedliwie zasłużony odpoczynek letni. Nieobecnego prezesa zastępuje chwilowo w pustym gmachu, były płatny funkcjonarjusz Towarzystwa Sztuk Pięknych pan radca Leonard Lepszy.

ZATRUDNIANIE BEZROBOTNYCH PRZEZ GMINĘ M. KRAKOWA. W czasokresie od 1 do 15 lipca br. zatrudniała gmina m. Krakowa 1241 bezrobotnych. W porównaniu z ubiegłym miesiącem, zwłaszcza z drugą połową czerwca, liczba zatrudnionych pracowników wzrosła w dalszym ciągu i to stosunkowo znacznie, bo o około 80 ludzi. Wzrost ten dotyczy obu oddziałów budownictwa miejskiego, w innych bowiem zakładach i instytucjach miej. stan zatrudnionych pracowników nie wykazuje znaczniejszych zmian.

POWIĘKSZENIE CHŁODNI PRZY RZEŹNI MIEJSKIEJ. W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie Komisji administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta miasta Rollego, na którem starszy radca magistratu Dr. Zawadzki przedstawił sprawę powiększenia chłodni przy rzeźni miejskiej. Komisja po wyczerpującej dyskusji uznała w zasadzie potrzebę powiększenia chłodni, która wskutek upływu lat 18 i rozwoju miasta jest już za małą.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE PODATKU OD LOKALI. W myśl ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. w sprawie podatku od lokali, wolne są od opodatkowania te lokale i budynki, które są przeznaczone na cele przemysłowe i które są z przeznaczenia czy konstrukcji, budynkami fabrycznemi. Natomiast budynki mimo przeznaczenia będące domami mieszkalnemi i które tylko w części są zajęte na pomieszczenia przemysłowe podlegają w całości opodatkowaniu od lokali. W związku z nowyższem Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że dla kwalifikacji obowiązku podatkowego od lokali przemysłowych miarodajne jest przeznaczenie budynku jako całości.

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE DOMU FUNDUSZU EMERYTALNEGO pracowników Krakowskiej Spółki Tramwajowej odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 11 przed poł. w Podgórzu przy ulicy Robotniczej (obok stacji Kraków—Podgórze).

RUCH LUDNOŚCI W MIESIĄCU MAJU BR. W ciągu miesiąca maja br. zawarto w Krakowie małżeństw 88 (w kwietniu 147), w tem chrześcijańskich 58. Urodziło się żywo dzieci 294 (nieślubnych 93), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 30. Wśród żywo urodzonych było chłopców 215. W tym samym okresie czasu zmarło osób 294, z czego miejscowych 200. Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 147. Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (56) i nowotwory (35). — Wśród zmarłych było chrześcijan 233 (w kwietniu 249).

STANOWISKO ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH W SPRAWIE PRACY NOCNEJ. Oddział krakowski Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. w Polsce nadsyła nam komunikat w sprawie nocnej pracy w piekarniach, który w skróceniu brzmi: Zakaz pracy nocnej został wprowadzony urzędowo przez wszystkie rządy krajów zachodnich — uchwalony też został przed 2 laty na Międzynarodowej Konferencji Pracy przy Lidze Narodów. Ustaliła ona, że praca nocna jest niepotrzebna dla społeczeństwa, a również szkodliwa dla konsumenta i robotnika. Uniemożliwia ona bowiem kontrolę sanitarną piekarni, daje możność niestosowania przepisów o czystości i porządkach w piekarniach, ułatwia wszelki brud i niechlujstwo w pieczywie i warsztacie, usuwając światło dzienne od pracy, a ponadto, zabija organizm robotników i powoduje skarłowacenie całych pokoleń tychże. Praca nocna nie daje żadnego pożytku nikomu i tu ani jeden argument komunikatu Cechu nie jest racjonalnym. Porównanie pracy piekarskiej z pracą poczt, telegrafów, szpitali, wodociągów itp. jest grubą przesadą i nie ma ona żadnej podstawy istotnej w potrzebach społeczeństwa. Tamte spełniają funkcje społeczne konieczne, gdy tymczasem świeże pieczywo jest bezwarunkowo szkodliwe i wypiek nocny dla pierwszych godzin przedpołudnia, dla urzędników, młodzieży szkolnej i robotników raczej działa ujemnie na ich zdrowotność i powinien być bezwarunkowo usuniętym. Tylko czerstwe pieczywo nadaje się do spożycia, takie jest zdanie ludzi nauki: lekarzy i urzędów czuwających nad higjeną społeczną. Robotnik piekarski wita z zadowoleniem obecne dążenie ze strony rządu do uruchomienia jak najwięcej piekarń mechanicznych, usuną one bowiem w kąt piekarnie-nory i majstrów ignorantów, a wraz z nimi zaginie i straszna pozostałość niewoli średniowiecznej — **nocna praca w piekarniach.**

NA PIĄTKOWYM TARGU płacono za: mleko zbierane 1 litr 20—25 gr, niezbierane 35—40 gr, kwaśne 25—35 gr; śmietanka słodka 60 do 70 gr, śmietana kwaśna 1.60—2 zł; masło zwycz. 1 kg 5.40—5.80 zł, deserowe 5.80— 6 zł; ser 1.40—1.60 zł; jaja sztuka 15—16 gr. — Drób: Kura 4—7 zł; kaczka żywa 3—5 zł; gęś 7—11 zł. Owoce: jabłka kompot. 1 kg 1.60—2 zł; gruszki 1.50—1.80 zł; poziomki 1 litr 1.80—2 zł; maliny 1—1.40 zł; borówki 50—60 gr; morele 1 kg 4—4.40 zł; agrest 2.40—3.20 zł. Jarzyny: ziemniaki nowe 24—25 gr; buraki ćwikłowe 1 kg 15—20 gr; marchew 15—20 gr; cebula 18—22 gr; kapusta sztuka 30—40 gr; pietruszka 1 kg 25—30 gr; pomidory 3.50—4 zł; ogórki szt. 12—25 groszy.

Jak wygląda „gniew ludu“ na min. Romockiego.

Zamieszczony przez nas wczoraj komunikat rządowy o podwyżce płac kolejarzy z dniem 1 września, wywołał duże niezadowolenie warszawskiego „Robotnika“. Komentując tę zapowiedź rządu stwierdza, że obietnica ta jest iluzoryczną, nie zawiera bowiem określenia wysokości projektowanej podwyżki, przyczem dodaje, że komunikat „może wywołać niesmak, gdyż apeluje do potrzeb materjalnych dla osłabienia incydentu ministra Romockiego z kolejarzami. Socjaliści bowiem starają się **nadać incydentowi z p. Kuryłowiczem charakter obrazy ogółu kolejarzy.** W związku z tem organizuje się huczne demonstracje dla zewnętrznego efektu i dla zamaskowania rzekomej „opozycji“ przeciw rządowi. Na piątek zapowiedziane zostały zjazdy okręgowe socjalistycznych kolejarzy we wszystkich dyrekcjach dla powzięcia rezolucji **„uważających odmowę min. Romockiego za wyzwanie dla pracowników kolejowych“.** W rzeczywistości jednak o żadnej poważniejszej akcji niema mowy. Nastrojów strajkowych nigdzie — jak dotąd — nie widać. Zarząd główny Związku Zawodowego maszynistów uchwalił rezolucję protestującą przeciw zachowaniu się min. Romockiego i domagającą się satysfakcji.

P. WŁADYSŁAW MĘDRZYKOWSKI wyjaśnia w związku z niedawno u nas ogłoszonym artykułem p. t. „Prawdziwa nędza na ulicach Krakowa“, iż ojciec jego, Michał Mędrzykowski, znany pirotechnik, zmarł przed kilku laty, a żebrzący obecnie na ulicach Krakowa ociemniały Zygmunt Mędrzykowski jest jego najmłodszym bratem i z amatorstwa zajmował się również pirotechniką. Organizatorem „Wianków“ od szeregu lat był zmarły Michał Mędrzykowski.

ZDERZENIE SIĘ AUTOBUSU Z WOZEM. Na drodze Limanowa—Krynica jadący z Krakowa autobus przez wieś Sobniny najechał na skręcie na wóz. Skutki tego zderzenia były fatalne: koń zginął na miejscu, zaś dwie osoby jadące na wozie odniosły ciężkie obrażenia. Autobus tylko dzięki natychmiastowemu zahamowaniu nie uległ katastrofie.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Dr. Bernard Loebl, zam. Sienna 3 zgłosił, że w niewiadomym mu czasie skradziono na jego szkodę futro wartości 200 dolarów. — Ignacy Olechny, zam. w Olszowicy pow. Kraków zgłosił, że 21 bm. skradziono mu na plantach zegarek wartości 42 zł. — W nocy z 20 na 21 bm. włamali się nieznani sprawcy do składu skór Mozesa Fiela r. Kohla, przy ul. Bosackiej 5 i skradli skóry wartości 9000 zł. — W nocy z 21 na 22 bm. pełniący służbę posterunkowy na ul. Rakowickiej napotkał 2-ch osobników, którzy na jego widok porzucili worek ze skórami, 2 wytrychy i 1 bagnet i zbiegli. Dochodzenia prowadzi wydział śledczy. — Władysław Jędrzejowski, sekr. Izby skarbowej, zam. w Woli Duchackiej pow. Kraków zgłosił, że służąca jego Julja Dołek skradła na jego szkodę garderobę wartości 150 zł i zbiegła. — Komisarjat P. P. w Zakopanem doniósł do tut. wydziału śledczego, że dnia 21 bm. skradziono na stacji w Zakopanem Janinie Czesnej z Ameryki torebkę skórzaną i gotówkę 80 dol., 1 pierścionek z djamentami w platynie, wartości 120 dol., obrączkę złotą wartości 10 dol., czek na 240 dol., na nazwisko Alice Jendes oraz paszport i legitymację wolnej jazdy na polskich kolejach państwowych na nazwisko donoszącej.
ści.

NIE ŚPIJ NA PLANTACH! Henryk Scheindlinger, zam. Czarnowiejska 5, zgłosił, że dnia 15 bm. o godz. 23 podczas drzemki na plantach skradziono mu zegarek srebrny z łańcuszkiem platynowym wart. 350 zł.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZGROMADZENIE POCZTOWCÓW. Dzisiaj w sobotę 23 bm. odbędzie się o godz. 7 wieczór w sali Saskiej przy ul. św. Jana 6, Nadzwyczajne Zgromadzenie członków Zawodowego Związku Pracowników Poczt i Telegrafów, ze współudziałem zaproszonych posłów, przedstawicieli prasy i Zarządu Głównego w Warszawie.

TOWARZYSTWO KATOLICKICH WŁAŚCICIELI REALNOŚCI MIASTA KRAKOWA i gmin przyłączonych w Krakowie ul. Karmelicka 15, uprasza właścicieli realności (tak członków Towarzystwa, jak i nie członków), aby w sprawie skrzynek na popiół i śmieci we własnym interesie jak najprędzej zgłaszali się do biura Towarzystwa, ul. Karmelicka 15, I p. pomiędzy godz. 9—1 przedpoł. i 4—6 popoł.

———oOo———

———oOo———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Syrena cyrku“.
NOWOŚCI: „Jej ostatnia igraszka“ i „Dar szatana“.
BAGATELA: „Spowiedź królowej“.
UCIECHA: „Cyganerja“.
w 10 aktach.
SZTUKA: „Pokusa“.
WARSZAWA: „Za cudzą zbrodnię“.
PROMIEŃ: „Przygoda“.

———oOo———

ŻYDÓWKA — HRABINA — CARMEN — CYRULIK SEWILSKI oto cztery najbliższe opery, które daje świetna opera katowicka w teatrze im. J. Słowackiego, a mianowicie dziś, tj. w sobotę 23 bm. daną będzie po raz ostatni dramatyczna opera Halevyego „Żydówka“. W operze tej wystąpi pozyskany tylko na jeden występ p. Ignacy Mann, obecnie tenor państwowej opery w Berlinie, a który występami swoimi w Wiedniu, Bernie i Belgradzie zdobył sobie wyjątkowe uznanie prasy i publiczno-

TEATR „NOWOŚCI“ PRZY UL. RAJSKIEJ. Najlepsze siły polskie i zagraniczne zostały już pozyskane na występy w wieczorach varietowo-kabaretowych w teatrze „Nowości“ przy ulicy Rajskiej 12.

Rzeczy dowcipne.

Ze zbiorku Juljana Ejsmonda, znanego satyryka i humorysty p. t. „Sztuka wymyślania“, wydanego nakładem „Roju“, drukujemy szereg fragmentów o doskonałem dowcipnem ujęciu.

Do najbardziej zajmujących rzeczy należy wymyślanie, ponieważ najwięcej w Polsce czasu zajmuje. Wymyślanie jest rzeczą godziwą, bo godzi we wszystkich, i godzi się na nie cała opinja publiczna. Wymyślanie jest wreszcie rzeczą ujmującą, bo przynosi ujmę.

Pierwszym warunkiem wymyślania jest rozmaitość repertuaru. Nie należy do przyjemności przez dłuższy czas słyszeć stosowany do siebie jeden i ten sam epitet. I zwymyślanemu i wymyślającemu sprawia to zawsze prawdziwą przykrość i budzi szczery niesmak.

Jednemu wybitnemu politykowi powtarzała żona przez dłuższy czas: „Jesteś skończona świnia“. Człowiek ten (skądinąd szanowany i czcigodny) począł wreszcie chrząkać, cochać się o mur, a przeciwnicy jego polityczni — ludzie mojżeszowego wyznania — ze względów rytualnych przestali go kąsać.

Ludzie o wyższych aspiracjach powinni wymyślać nietylko grzecznie, ale i wykwintnie. W ten sposób każdy oceni ich poziom kulturalny.

Dobierajmy więc słowa subtelne. Nie mówmy nikomu „ty, złodzieju!“, lecz conajmniej „ty, kleptomanie“, nie mówmy o nikim „ścierwo“, lecz „mięso niezupełnie świeże“, nie mówmy „bałwanie“ — lecz „falo nieco wzburzona“; nie mówmy „cholero“ — lecz „zaraźliwa niedyspozycjo żołądkowa“. W ten sposób zyskamy powszechną miłość i szacunek.

Życie gospodarczo-społeczne.

Raczej podwyższyć stopę dysk. niż redukować kredyt!

Sfery gospodarcze przeciw restrykcjom kredytowym w Banku Polskim.

Zanotowane przez nas wczoraj restrykcje kredytowe w Banku Polskim spotykają się już z ostrą krytyką sfer gospodarczych. Koła finansowe uważają raczej za wskazane pewne podwyższenie stopy dyskontowej, niż zakreślenie zbyt ciasnych granic udzielanym kredytom.

Zdaniem tych sfer tendencja sztucznego obniżania stopy dyskontowej przez Bank Polski nie odpowiada zasobom wewnętrznym państwa, a regulowanie stopy tej środkami nienaturalnymi nie może dać pożądanych rezultatów. Nawet dla samego klijenta czy to przemysłowca, czy rolnika, ważniejszą jest chyba dzisiaj wysokość kredytu, na który może liczyć, aniżeli niewielka różnica w oprocentowaniu długu. Natomiast dążenie do obniżenia stopy procentowej poniżej faktycznych wymagań rynku oddaje nietylko kapitał wewnętrzny w ręce osób, czy firm prywatnych, ale też powstrzymuje dopływ kapitałów zagranicznych, dla których wyższa nieco stopa procentowa jest najważniejszą zachętą do angażowania się w interesy zagraniczne. Istotne obniżenie stawek do poziomu praktykowanego na rynku zachodnio-europejskim, będzie możliwem dopiero wtedy, kiedy nastąpi u nas nasycenie środkami pieniężnymi w miarę wzrostu oszczędności.

Dziś panuje na naszym rynku ciasnota gotówkowa, na którą złożyły się prócz ograniczenia kredytów przez Bank Polski, także mały dopływ wkładów do banków, wzrost zapotrzebowania środków płatniczych u rolników, zapotrzebowanie gotówki na podatki, wyjazdy letnie i t. d., ożywienie obrotów na giełdzie akcyjnej, wreszcie ostrożność w zawieraniu transakcyj kredytowych spowodowana bankructwami.

Jakkolwiek Bank Polski nie zastosował podwyżki stopy procentowej, zastosował ją obrót prywatny jako następstwo ciasnoty na rynku pieniężnym. Na prywatnym rynku kredytowym dochodzi stopa dyskontowa do 3 i pół procent.

—o:o—

O parytet złotego waloryzacyjnego.

Komitet Stowarzyszeń Obrony Wierzytelności domaga się parytetu 5.18 zł. za dolara.

Centralny komitet „Stowarzyszeń Obrony Wierzytelności w Polsce“ wręczył ministrowi skarbu memorjał, w którym opierając się na informacjach o zamierzonej przez rząd stabilizacji złotego nie w parytecie złota, określonym ustawą walutową, lecz po kursie zbliżonym do obecnej ceny giełdowej (około 1/9 dolara) — stawia następujący postulat:

Stawki w § 2 rozp. Prezyd. Rzpltej z r. 1924 o przerachowaniu prywatno-prawnych zobowiązań opierają się na założeniu pełnowartościowości złotego), to znaczy na założeniu, że jeden złoty wart jest 1/5.18 dolara, że na tej zasadzie obliczane są też procentowe wskaźniki przerachowania, mające na celu zredukowanie wartości zobowiązań do poziomu obniżonej wartości złotego, to znaczy na założeniu, że jeden złoty, stabilizowany inaczej, niż na 1/5.18 dol., nie będzie owym złotym, którego miał na myśli autor rozporządzenia, ustanawiając stawki w § 2.

Wobec tego Związek Wierzycieli domaga się, by z okazji rozporządzenia, jakie wydane będzie w przedmiocie stabilizacji złotego, rząd wyjaśnił w drodze rozporządzenia, że wyraz „złoty“, użyty w rozp. z r. 1924, rozumieć należy jako złoty w złocie, w znaczeniu określonem przez ustawę walutową, t. j. jako równowartość 1/5.18 dolara.

Wypłata kuponów od obligacyj.

Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że kasa wspólna posiadaczy tytułów publicznego długu austrjackiego i węgierskiego (22, Boulevard de Courcelles w Paryżu), rozpoczęła, począwszy od dnia 8 kwietnia roku bież. wypłatę kuponów od 3 proc. obligacyj (sieć dawna i dodatkowa) uprzywilejowanego towarzystwa austrjackiego i węgierskiego, państwowych kolei żelaznych tak zw. Steg'u. Kupony płatne są we Francji w Banque de Paris et des Pays-Bas i Credit Lyonnais.

Zarazem przypomina się, iż termin złożenia omawianych obligacyj do ostemplowania i zaopatrzenia w kupony upływa z dniem 1 października 1927 roku, przeto we własnym interesie posiadacze obligacyj winni takowe złożyć we wskazanych wyżej bankach celem zachowania swych praw.

Proces o bankructwo „Rosji“.

Stu ubezpieczonych żądało ogłoszenia jej upadłości.

W wydziale handlowym warszawskiego Sądu okręgowego toczyła się onegdaj interesująca sprawa, w której w charakterze powoda występowało 100 ubezpieczonych w Towarzystwie ubezpieczeniowem „Rosja“. Domagali się oni ogłoszenia upadłości tego towarzystwa, wychodząc z założenia, że notorycznie znanym jest fakt, że Tow. „Rosja“ znajduje się w stanie niewypłacalności. Zarząd Państwowy w ciągu sześciu lat swej działalności nic nie uczynił w tym kierunku, ażeby ubezpieczeni cokolwiek otrzymali, co więcej, rząd zamierza przeprowadzić likwidację przez władze administracyjne z pominięciem udziału i kontroli ubezpieczonych. Likwidacja tego ogromnego majątku winna nastąpić tylko pod powagą rządu.

Ogłoszeniu upadłości sprzeciwiła się prokuratorja, uważając, że likwidacja majątku powinna nastąpić ze względów państwowych przez władze administracyjne. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego upadłość Tow. „Rosja“ nie została postanowiona. Posiadacze polio zgłosili apelację.

Bank Małopolski łączy się z wiedeńskim kapitałem.

Krakowski „Bank Małopolski“ połączył się z „Allgemeine Oesterreichische Bodenkredit Anstalt“ w Wiedniu, w którym jak wiadomo, główną rolę odgrywają kapitały angielskie i amerykańskie z Morganem na czele. Większość akcji Banku Małopolskiego pozostaje nadal w rękach grupy polskiej.

OBFITY POŁÓW U POLSKICH WYBRZEŻY.

W miesiącu maju 1927 r. złowiono na polskiem wybrzeżu morskiem **około 103.150 kg. ryb ogólnej wartości 174.230 zł.**

Przy połowach zajętych było 924 rybaków, 62 łodzie motorowe, 229 żaglowych, 4.616 sieci stojących, 5.084 pławnic, 15 niewodów przybrzeżnych, 3 niewody denne, 102 cezmetryce, 688 żoków. Do wędzarni miejscowych sprzedano 4.000 kg. flądег, 1.540 kg. łososia, 800 kg. węgorza, wywieziono do Gdańska 70.700 kg. ryb, pochodzących z połowów dokonanych w maju.

W maju łowiono jeszcze pławnicami łososia. Nawet w końcu miesiąca niektórzy rybacy mieli dość dobre połowy. Oprócz łososia łowiono płastugi sieciami, haczykami i niewodami ciągniętemi po dnie. Przy końcu miesiąca połowy były dość dobre i cena płastug na rynkach spadła do 40—60 groszy za kg.

Z ryb morskich łowiono oprócz wyżej wymienionych pomuchle. Zdobycz ryb słodkowodnych w zatoce Puckiej była zwykła. Większość złowionej ryby wywieziono do Gdańska. Wędzarnie pracowały zaledwie od 7—13 dni i czynnych było tylko 16. Zwiększyła się nieco sprzedaż ryby świeżej dla miejscowego spożycia.

—o:o—

Akcje w zaniedbaniu.

Tendencja utrzymana, dowozy słabe.

Na giełdzie akcyjnej stuprocentowy zastój...

Tendencja wprawdzie utrzymana, lecz ogólny nastrój wskazywałby **na powrót zniżki.** Sytuację charakteryzuje najlepiej fakt, że wczoraj interesowano się **tylko czterema papierami,** którymi dokonano tranzakcji. Pozatem zaznaczyła się niechęć do angażowania się ze strony spekulacji.

Na pogiełdziu sprzedano tylko Nobla. Bank Polski i Jaworzno bez tranzakcji. Wymieniano tylko kurs 138 i pół zł. o ile idzie o Bank Polski, a 14 i jedna czwarta zł. przy Jaworznie.

Notowano: Bank Hipoteczny 95 gr, Tohan 12—12 i trzy czwarte zł, Trzebinia żelazo 43 gr, Pocisk 2.70 zł, Nobel 4.80 zł.

Dolar w Krakowie 8.92 1/4—8.92 3/4, dewiza dolarowa 8.94—8.95 zł. Oficjalna giełda walutowa: Dolar 8.91 1/3 zł, Nowy Jork 8.93 zł, Londyn 43.43, Paryż 35.01, Wiedeń 25.95, Praga 26.51, Włochy 48.71, Belgja 124.40, Szwajcarja 172.25.



Rynek zbożowy.

Giełda zbożowa w Krakowie notuje:

Pszenica kraj. 58—59 zł, mąka pszenna krakowska 45% wymiału 92—94 zł, tensam gatunek, tylko o 50% wymiale 90—92 zł, mąka żytnia krakowska 60% wymiału 78—79 zł; mąka żytnia poznańska 65% wymiału 79.50—80.50 zł.

Ceny powyższe rozumieją się za 10 kg. loco Kraków.

VI Międzynarodowy Kongres Pracowników Umysłowych.

Dn. 26, 27, 28 i 29 września br. w Paryżu odbędzie się VI międzynarodowy kongres pracowników umysłowych, organizowany przez Międzynarodową Konfederację Pracowników Umysłowych. Porządek obrad między innemi obejmuje sprawy umów zbiorowych i typowych, wymiany intelektualnej, sytuacji urzędników, własności intelektualnej, roli pracowników umysłowych w racjonalizacji pracy, ubezpieczeń od ryzyka zawodowego itp. Inteligenckie związki zawodowe, chcące wziąć udział w Kongresie, otrzymają wszelkie informacje od Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych: Warszawa, Szpitalna 1 m. 3, telefon 128-43.

HENRYK BORDEAUX. 5

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

— Odmawiam.

Pięciu dobrodziejów, pięciu morderców, spojrzało po sobie z uśmiechem.

— Ależ nie może pan odmówić, panie merze, oświadczył Max Gall, tonem zwycięscy dyktującego warunki, a nieczułego na skargi i narzekania zwyciężonego. Poprostu, zostaje panu wybór między odszkodowaniem pieniężnem — co byłoby zniweczeniem waszego osiedla, każdy bowiem, zgarnąwszy swoją sumkę, poszedłby w inną stronę, — a zbudowaniem wsi nowej zamiast starej, bądź odtwarzając ją dom w dom, jak była, bądź też ulepszając ją pod każdym względem zastosowaniem do planu nowego, higienicznego, wygodnego, oraz pięknego. Niema innego wyjścia.

— Odmawiam, powtórzył Joachim Rebut, a że nie był wymowny, nie mógł się zdobyć na inną formułkę.

— Głową muru nie przebijesz. A lepiej wyleźć na szczyt muru i spojrzeć z góry na rzeczy.

— To niemożliwe, to niemożliwe.

Max Gall, jakkolwiek znakomicie opanowany, nie mógł się oprzeć pewnemu zniecierpliwieniu:

— Słuchaj pan, zakończył, daję panu parę dni do namysłu: Odszkodowanie pieniężne, lub Vallon-Nowy, którego pierwszym merem pan będziesz, z nazwiskiem wypisanym na murach urzędu gminnego, większego i piękniejszego niż ten, który jest marna budą. Wezwij pan swych wyborców i przedstaw im rzecz całą. Mogą uczestniczyć w tem zebraniu. A potem może się pan wybrać w nizinę, z Fontaine-Couverte dojechać do Belleriva, gdzie się pan jeszcze podprefekta poradzi.

— Otóż to, zgodził się mer z ulgą. Poradzę się. Wszystkich będę się pytał o zdanie.

— Jak przywódca! dodał inżynier, pełen pogardliwej ironji dla tego wybrańca powszechnego głosowania, który zasłania się swymi wyborcami. Zaś Joachim Rebut, przerażony odpowiedzialnością, stanowczo zdecydowany podzielić się nią z całą ludnością, uciekł z urzędu gminnego jak z więzienia, pozostawiając go „tym panom“. Vallon-Stary, Vallon-Nowy, sam już nie wiedział czego chcieć. Przeszłość walczyła w nim z przyszłością. Jakież to straszne położenie! Czemuż nie zostawili go tam, na łące na wpół skoszonej, przy pracy będącej jego zawodem, naprzeciw Dôma D'Oor, lśniącego lodowcami?

II. Zrękowiny.

Joachim Rebut skierował się instynktownie na łąkę, gdzie nauczyciel Pornichet wybrał się z tak niefortunnem poselstwem! Młodzi nie ukończyli wprawdzie kośby, lecz za to nie omieszkali wypróżnić do cna manierki — które piło ostatnie? — a również spożyć dokumentnie wszelkie zapasy z koszyka. Zabawiło go to stwierdzenie, uśmiechnął się i zapomniał nieco o trosce.

— Kochanie, — nie śmiał powiedzieć miłość, co nie jest wyrażeniem wieśniaczem, zawsze zaostrza apetyt. Lecz nie pobudza chęci do pracy. Ujął za kosę z gorączkowym pośpiechem i zaprzestał pracy dopiero gdy łąkę doszczętnie obnażył. Tym razem słońce na szczycie horyzontu i pośpiech, okryły go znowu potem, lecz ową dobroczynną wilgocią krzepkiego ciała, nie wywołaną strachem i wstydem, jak w urzędzie gminnym, wobec tych wszystkich obcych. Jakkolwiek przebrzmiały już dzwonki południa, nie zeszedł do siebie, mimo przejmującego głodu, gdyż dla nasycenia pragnienia miał opodal źródło wytrysłe między mchami w cieniu rozłożystego krzewu. Błąkał się po stokach to tu, to tam, nie tracąc wsi z oczu, obejmując ją rozmiłowanem spojrzeniem, jak się oczami wchłania widok umierającej osoby. A potem, ulegając pokusie — świętokradzkiej pokusie, — skierował oczy na ofiarowany teren, — co za śmiałoś — pod budowę nowej wioski. Musiał przyznać w duchu, że wybór był trafny, miejsce zaciszne i zdrowe. Ci panowie snać rozumieli się na tem, nigdzie w okolicy nie znalazłbyś lepiej. Wyjąwszy naturalnie gruntu, na którym wznosi się Vallon-Stary, co prawda nieco zbyt zacieśniony i zanadto ocieniony z powodu bliskości gór, co nie było korzystnem dla drzewa szaletów, wchłaniającego wilgoć. Zapewne, atoli mieszkano tam od niepamięci. Od przyszłego Vallon-Nowego, — ależ nie, nigdy go nie zbudują, a to jego nazwisko na ścianie nowej gminy, co za wierutna blaga — przeszedł myślą do wsi zasądzonej. Czyliż to prawda, że dnia pewnego, wszystkie owe domy, zmurszałe niektóre, to pewne, niektóre pochylone i ten biały kościółek, i ten dach, dach jego, będą pokryte wodą na dwadzieścia do trzydziestu metrów, tak, że nachyliwszy się nad nią, nic, ale to nic, już nie zobaczysz? Miał niejasne poczucie, że stoi przed mocą, nieugiętą i nieprzejednaną, podobną do owych lawin, przeciw którym nie pozostaje nic, krom ucieczki. Przeto zżymał się jeno, że jego to właśnie wybrały losy do spełnienia tej, pewnego rodzaju zbrodni, przeciw tym starym murom.

— Nie trzeba było dać się wybrać merem. Radnym gminnym, może, jest się bowiem w kilku i można głosować, a to ginie w całości. Ale nigdy merem. Gdy co ciężko idzie, zawsze łatwo gadać „to mer winien“, skoro się zaś dobrze składa, nikt ci się za to nie pokłoni. Nie merem. Do tego nadają się ludzie z miasta, wiadomo, uczeni, — ci mogliby nas obronić.

Miasto, miasto, jeno tam znajdzie pomoc. Gdyby tak poprosił posła i senatora, może raczyliby przybyć? Czyż nie słyszy zewsząd „drogi przyjacielu“ ,czy mu rąk nie wyściskują, gdy się zbliżają wybory? Wybraliby się do Vallon z pewnością. Możnaby wysłać muły do Fontaine-Couverte, aby im oszczędzić trudu wyjścia pod górę, co jest ciężką rzeczą.

— Tak, tak, powtarzał Joachim Rebut, jakby znalazł wyjście. Urządzimy wielkie publiczne zebranie, mężczyźni, kobiety i dzieci. Usłyszy swoje od tych panów z miasta, smarkacz!...

Smarkacz, to Max Gall, którego pewność siebie upokorzyła mera. Atoli wizja zwycięstwa na wyborczym sosie, jeno na chwilę olśniła wzrok mera. Czyż może być pewnym poparcia senatora i posła w oporze przeciw okropności faktu zatopienia Vallon-Starego? Może jeden i drugi był w zmowie z Towarzystwem elektryczności, które opracowało zbrodniczy projekt. Czyż za młodych lat nie słyszał o sprawie Panamy, w której ponoś członkowie Parlamentu dali się brać na pieniądze jak muchy na lep? Ba, człowiek się starzejee i może to nie była prawda, świat jest tak złośliwy! I w górach, a cóż dopiero w nizinach, gdzie życie mniej twarde i więcej czasu na plotki! W każdym razie ci panowie wezmą odpowiedzialność na siebie. Przedewszystkiem chcę ją zrzucić z siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Posiedzenie Rady Min. w poniedziałek

P. Borkowski wojewodą lwowskim?

Warszawa. (Tel. wł.) Najbliższe posiedzenie rady ministrów odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym posiedzenia znajdują się sprawy bieżące i personalja, zwłaszcza z dziedziny sądownictwa.

Prawdopodobnie na tem posiedzeniu rada ministrów załatwi nominację prezesa Związku Ziemian Małop. Wschodniej p. Borkowskiego na stanowisko wojewody lwowskiego.

14 dzień rozprawy gen. Żymierskiego.

Na czwartkowej rozprawie przesłuchiwany był ponownie świadek Dybczyński w sprawie udzielenia pożyczki gen. Żymierskiemu. Zeznaje on, że onegdaj wieczorem spotkał w Hotelu Europejskim pp. Szczygielskiego i mec. Głębockiego i ten ostatni przypomniał mu, że przed wypadkami majowemi jeszcze, świadek mówił mu, że pożyczał gen. Żymierskiemu jakieś pieniądze. Świadek prosi o zbadanie tych panów, do czego przychyla się sąd.

Następnie przesłuchano rzeczoznawców w sprawie ołówka, którym pisane było pokwitowanie gen. Żymierskiego na otrzymaną przez niego pożyczkę od Dybczyńskiego. Prokurator twierdził, że ta pożyczka jest fikcyjna i że dopiero w więzieniu gen. Żymierski dla stworzenia sobie alibi wystawił sobie to pokwitowanie. Rzeczoznawcy wyrazili opinję, że pokwitowanie napisane zostało tym samym ołówkiem, który znaleziono w więzieniu gen. Żymierskiego. Na to gen. Żymierski stwierdza, że zawsze używał ołówka Kohinoor, a więc i w więzieniu.

Dalszy świadek inż. Hempel, pracujący w dziale chemicznym M. S. Wojsk. zeznawał, że w sprawie „Protekty“ odnosił wrażenie, iż mjr. Sarnek chciał robić interes pieniężny na produkcji masek.

Świadek Rydzewski stwierdził że w rozmowach z Serednickim nigdy nie opowiadał o żydach, mających dawać łapówki gen. Żymierskiemu i że chciał tylko zaimponować mu swemi znajomościami.

Następnie prokurator zażądał odczytania zeznań Dybczyńskiego, podpisania go przez Dybczyńskiego, celem ścigania tego świadka za fałszywe zeznania. Sąd przychylił się do tego wniosku i Dybczyński podpisał protokół swych zeznań.

Z Przemyśla.

Wzrost komunizmu. — Przed wyborami do Rady miejskiej. — Naprawiacze rozbijaczami obozu polskiego.

Nie jest nikomu tajnem w mieście, iż tut. komuniści rosną z dnia na dzień w siłę i to kosztem P. P. S., której szeregi topnieją tak dalece, iż obecnie komuniści gromadzą u siebie trzy razy więcej robotników, aniżeli socjaliści. Część komunistów zorganizowana jest w tajnych „jaczejkach“ a część — aby sobie ułatwić robotę — występuje pod firmą P. P. S. jako t. zw. „lewica P. P. S“. Do komunistów przeszli wszyscy Rusini, większość żydów i część dość znaczna polskich robotników, zaś P. P. S. pod wodzą dr. Liebermana wzgl. jego zastępcy dr. Grossfelda kupia resztki żydów i Polaków. W ostatnich dniach chciała PPS. odbić się z okazji strajku i część robotników ściągnąć do siebie, ale się nie udało.

W tut. fabryce maszyn rolniczych Klagsbolda, zatrudniającej około 200 robotników wybuchł niedawno strajk. Powodem było wydalenie agitatora komunistycznego, niejakiego Pawluka, którego niedawno aresztowano za agitację wywrotową i trzymano w śledztwie dwa miesiące. Właściciel, chociaż żyd, uwzględnił wszelkie postulaty ekonomiczne robotników, ale za żadną cenę nie chce trzymać u siebie prowodyra bolszewickiego. PPS. skorzystała z tej okazji i chciała interwenjować, aby tych robotników ściągnąć do siebie, ale na razie strajk trwa dalej.

Jak słychać wybory do Rady miejskiej odbędą się w pierwszej połowie września. Obecnie już powstał blok sanacyjno-rusko-żydowski, ale o słabej sile i małych wpływach, mimo, iż rząd bardzo się tym blokiem zajmuje i radby mu nieba przychylić. Wkrótce ma się utworzyć jako przeciwwaga komitet obywatelski, zdaje się również kompromisowy, o postulatach gospodarczych bez politycznych tendencyj, z udziałem prawdopodobnie poważnych sfer ruskich i żydowskich. Wedle spisu ludności, to Polakom (na 48 miejsc w Radzie) należałby się większość mandatów 25—28, Rusinom 4—5, a resztę żydom. Wobec tego, że „naprawiacze“ rozbili obóz polski i de facto stali się „rozrabiaczami“, polski stan posiadania uciérpi i może nie uzyskać nawet większości, zwłaszcza, gdy się im uda chociby kilka mandatów zdobyć dla siebie. Gezet.

Niemiec ostrzega Polskę!

„CZYŃCIE CO MOŻECIE, ABY ZAPEWNIĆ SOBIE BEZPIECZEŃSTWO“.

Warszawa. (PAT.) Dzisiejsza „Epoka“ przynosi wywiad swego paryskiego korespondenta ze znanym pacyfistą niemieckim prof. Försterem, wydającym czasopismo „Die Menschheit“. Förster oświadczył, że niemieckiej granicy wschodniej wyznaczonej przez traktat wersalski nie można uważać za samowolę zwycięsców, lecz tylko za odrobienie wiekowej niesprawiedliwości oraz za historyczno-logiczną zasadę samostanowienia narodów. Co do powstania korytarza polskiego, to Förster zaznacza, że powstał on nie z traktatu wersalskiego, natomiast podłożem powstania korytarza polskiego był nacjonalizm niemiecki, który przez zarzucenie ponadnarodowej federacji, którą ongiś wyznawały Niemcy sprowokował słowiańską tendencję ku samodzielności.

Prof. Förster zaznacza: Pragnąca porozumienia w Niemczech większość jest nieświadoma prawdziwego położenia i historycznego podłoża sprawy i przy każdym nowym konflikcie tak okłamywaną, iż w decydującej chwili brak jej psychologicznej i moralnej siły odpornej wobec sposobów za pomocą których prasa partyjna niemiecka umie narzucać narodowi niemieckiemu tak zwany jednolity front narodowy. Według Förstera uchodzi za prawie pewne, że za kilka lat niepoprawni prusscy militaryści doprowadzą organizację niemiecką i pojęcia narodowo niemieckie do tego stopnia, że odważą się rozpocząć wojnę z Polską. Rdzeń tej pruskiej partji wojennej stanowi Reichswehra i Stahlhelm, wobec których reszta Niemiec jest bezsilna.

Prof. Förster mówi: „Ktoby chciał zaprzeczyć, iż taki cel nie jest celem Reichswehry i Stahlhelmu oraz dalszych sfer temu odpowiem prosto w twarz: albo kłamiesz najbezczelniej albo też jesteś nie nie wiedzącym aniołem“. Oświadczam w całej otwartości, czyńcie co możecie, by rozszerzyć gwarancje genewskie przeciwko zbrojnemu rozwiązywaniu konfliktów, ale na wypadek niedopisania tych gwarancji, zapewnijcie sobie siłę wojskową. Ten jedynie potrafi utrzymać na wodzy tych, którzy nie respektują żadnego prawa ludzkiego ani boskiego, kto umie równocześnie przemawiać głosem ciężkiej artylerji.

Stronnictwa austrjackie obradują nad sytuacją.

Wiedeń. (PAT.) Przygotowania do sesji parlamentarnej już się rozpoczęły. Dziś obraduje zarząd stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, jutro odbędzie się konferencja ogólno-austrjacka socjalnej-demokracji.

Posiedzenie poniedziałkowe rady narodowej będzie tylko manifestacją żałobną. Właściwa dyskusja na temat zajść rozpocznie się dopiero we wtorek. Zanosi się przy tem na burzliwe sceny. Posłowie chrześcijańsko-socjalni, zwłaszcza z prowincji, zamyślają wystąpić przeciwko utworzonej przez gminę miasta Wiednia, miejskiej straży policyjnej i grożą, że gdyby straż ta miała być nadal utrzymana, wówczas utworzą podobną straż w poszczególnych krajach związkowych.

„Neue Freie Presse“ mówi o możliwości rozwiązania rady narodowej.

POS. PICK DO WIĘZIENIA.

Wiedeń. (PAT.) Niemiecki poseł komunistyczny Pick został wczoraj odstawiony do więzienia sądu krajowego. Wniesiono przeciwko niemu oskarżenie o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego. Nadto został ukarany policyjnie za przekroczenie przepisów paszportowych i pozbawiony na zawsze prawa przebywania w Austrji.

Konfiskaty pism.

Wiedeń. (PAT.) Jak donosi „Neue Freie Presse“ podczas ostatnich dni skonfiskowano 12 razy różne dzienniki prawicowe i lewicowe. Wczorajsza komunistyczna „Rote Fahne“ została znowu skonfiskowana. Sekretarz wiedeńskiej partji komunistycznej Koplenik został aresztowany pod zarzutem podburzania.

GRATULACJE I KONDOLENCJE.

Wiedeń. (PAT). W ostatnich dniach zgłosili się u kanclerza Seipla posłowie: rumuński, amerykański, finlandzki i angielski celem złożenia gratulacji z powodu opanowania wypadków, przyczem wyrazili współczucie z powodu ofiar zaburzeń.

Bolszewicy odwołują z Wiednia swego posła,

Nieumiejętnie kierował rewoltą.

Moskwa. (AW). W związku z fiaskiem rewolucji wiedeńskiej odwołany zostanie przedstawiciel SSSR. w Wiedniu Berzin, któremu kierujące koła partyjne zarzucają nieumiejętne kierownictwo wybuchem rewolty oraz kompromitację przez nieostrożne ujawnienie pewnych faktów przedwcześnie przed opinją europejską.

Konflikt Prus z Rzeszą

pogłębił się jeszcze.

Berlin. (PAT.) W sporze między rządem Rzeszy a Prusami w sprawie zajścia, jakie miało miejsce na ostatniem posiedzeniu Rady państw Rzeszy w związku z obradami nad ustawą o ochronie niemieckiego święta narodowego, zaszedł dziś niespodziewany zwrot.

Na dzisiejszem jawnem posiedzeniu rady państw Rzeszy pruski prezydent rady ministrów dr. Braun przed rozpoczęciem obrad założył stanowczy protest przeciwko wystąpieniu ministra spraw wewn. Rzeszy von Keudella, jak również oskarżaniu przedstawiciela Prus w rządzie Rzeszy dyrektora ministerjalnego dr. Padta o nielojalne postępowanie. Premjer Prus w dalszem przemówieniu uzasadniał swój protest, podkreślając, że postępowanie v. Keudella sprzeciwia się dotychczasowym normom parlamentarnym. Pod względem rzeczowym jest to postępowanie zupełnie nieuzasadnione, wobec czego premjer Braun wyraził nadzieję, iż minister Keudell odwoła swoje zarzuty w całej rozciągłości.

Wystąpienia takie, jak ostatnie wystąpienie ministra v. Keudella, — oświadczył premjer Braun — przyczynić się mogą w znacznym stopniu do zachwiania dobrych stosunków, jakie istnieją pomiędzy Prusami a Rzeszą.

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy v. Keudell, odpowiadając na zarzuty, stwierdził krótko, że obecnie nie widzi powodu do zajmowania się oświadczeniem swojem tem bardziej, że sprawa ta jest przedmiotem badań ze strony komisji parlamentarnej.

Ruś Karpacka protestuje przeciw reformie administracji.

Praga. (PAT.) Ruska Rada Narodowa dla Rusi Karpackiej w Ungwarze postanowiła zwrócić się do prezydenta republiki czechosłowackiej z prośbą o niepodpisywanie ustawy o reformie administracji. Prośbę swą motywuje Rada Narodowa tem, że ustawa narusza prawa Rusi Karpackiej, zagwarantowane w traktacie pokojowym i w konstytucji republiki czechosłowackiej. Jeżeli okaże się potrzeba, wówczas Rada Narodowa zwróci się w tej sprawie do trybunału konstytucyjnego.

SZKOŁA AGITATORÓW MURZYŃSKICH.

Paryż. (PAT) Agencja Havasa dowiaduje się, że do Rosji sowieckiej przybyło 30 murzynów z Ameryki Północnej. Mają oni być specjalnie szkoleni, aby następnie móc działać w charakterze agentów komunistycznych wśród ludności murzyńskiej w Ameryce.

DEMPSEY ZWYCIĘŻA.

Nowy Jork. (PAT). Wczoraj odbył się mecz bokserski między Jackiem Dempsey'em oraz Jackiem Sharkey'em. Dempsey zwyciężył przeciwnika w siódmej rundzie.

Bank Rolny zacznie parcelować

Warszawa. (Tel. wł.) Państwowy Bank Rolny zamierza w najbliższym czasie nabyć kilka nieruchomości ziemskich, nadających się do parcelacji, zwłaszcza na terenie województw wschodnich.

KS. BISKUP BANDURSKI HONOROWYM OBYWATELEM LWOWA.

Lwów. (PAT) Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu nadała ks. biskupowi Wł. Bandurskiemu z okazji 40-lecia jego kapłaństwa obywatelstwo honorowe miasta Lwowa.

Aresztowanie redaktora miesięcznika „Natio“

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach popołudniowych policja przeprowadziła rewizję w lokalu redakcji miesięcznika „Natio“, w wyniku której aresztowano naczelnego redaktora tego pisma Karola Ario.

O przyczynach rewizji i aresztowania władze nie podały wiadomości. Wyjaśnienia motywów odmówiono również posłowi Grünbaumowi, który w tej sprawie interwenjował. Miesięcznik „Natio“ był organem mniejszości narodowych. W skład komitetu wydawniczego wchodzili Ukraińcy, Niemcy, Żydzi, Białorusini i Litwini. Dotychczas ogółem ukazały się 3 numery tego pisma, z których pierwszy został w swoim czasie skonfiskowany.

Zjazd unjonistyczny w Welehradzie.

Welehrad. (PAT) Wczorajszy dzień zjazdu unjonistycznego rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem przez metropolitę Szeptyckiego, poczem uczestnicy udali się na zgromadzenie, na którem po odczytaniu listów i telegramów powitalnych, wysłuchali prelekcji profesora Dra Wasicza z Ołomuńca o znaczeniu św. Cyryla i Metodego ze względów na dążenia do uskutecznienia jedności Kościoła. Po południu odbyło się nabożeństwo żałobne za śp. arcybiskupa ołomunieckiego Dra Stojana, który jest inicjatorem kongresów unjonistycznych. Po nabożeństwie docent teologji w Pradze Dr Dwornik wygłosił odczyt o apostołach Cyrylu i Metodym w świetle historji bizantyńskiej.

Miotają oszczerstwa na Polską a żądają ustępstw.

Gdańsk. (AW.) Wczoraj wieczór Komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku przyjął przedstawicieli handlu i przemysłu gdańskiego, celem omówienia spraw komunikacyjnych, a w szczególności związanych z planem nawiązania ściślejszych stosunków gdańsko-rosyjskich. Przedstawiciele gdańskich sfer gospodarczych prof. Noe, b. senator Jewelowsky, Karkutsch i inni przedstawiali ministrowi Strasburgerowi szereg życzeń gdańskich sfer przemysłowych i handlowych, które idą w kierunku nawiązania ściślejszych stosunków handlowych Gdańska z Rosją i Polską. Min. Strasburger obiecał życzenia gdańskich przemysłowców przedstawić rządowi polskiemu i wyraził pogląd, że o ile w tej sprawie dojdzie do pertraktacyj z rządem polskim, a senatem gdańskim, sprawa ta zostanie rychło i przychylnie załatwiona.

ZJAZD PRASY NIEMIECKIEJ I SKANDYNAWSKIEJ W GDAŃSKU.

Gdańsk. (AW.) Jutro o godz. 10 w południe nastąpi w Volkstagu otwarcie konferencji prasy niemieckiej i skandynawskiej. Większość dziennikarzy zagranicznych, którzy mają wziąć udział w zjeździe przybyła już do Sopotu statkiem ze Szczecina dziś rano. Gości przybywających na zjazd powitali przewodniczący Związku prasy gdańskiej, przewodniczący biura prasowego, senatu oraz kierownik turystycznego biura „Verkehrszentrale“.

Fabrykują odezwy.

Ostatnią pisał Bela Kun!

Moskwa. (AW). Komitet wykonawczy III międzynarodówki wydał nową odezwę, czwartą już z kolei w sprawie załamania się rewolucji wiedeńskiej. IKKI. wzywa w tej odezwie proletarjat całego świata do stanowczego przeciwstawienia się fali reakcji, wzrastającej w całej Europie. Odezwa powtarza dawne zarzuty — oskarżając socjal-demokrację „o haniebną zdradę interesów proletarjackich“, co uniemożliwiło dyktaturę proletarjacką w Austrji.

Odezwę powyższą redagował b. dyktator Węgier Bela Kun, który wbrew istniejącym pogłoskom, bynajmniej nie zwarjował i odgrywa obecnie dużą rolę w naddunajskiej i bałkańskiej sekcji kominternu.

Teatr.

POGRZEB DYR. DYBIZBAŃSKIEGO, dyrektora teatru w Bydgoszczy, był manifestacyjnem uznaniem dla tego długoletniego zarządcy ważnej placówki kulturalnej na Pomorzu i znakiem sympatji dla zmarłego jako człowieka i artysty.

TEATR BOGUSŁAWSKIEGO W WARSZAWIE BĘDZIE OTWARTY. Jak donoszą dzienniki, zamknięty przed rokiem teatr im. Bogusławskiego, awangarda wysiłków teatralnych stolicy, zostanie otwarty ponownie w jesieni. Obejmie go zrzeszenie artystów. Teatr ten, o ile nie wznowi doskonałej tradycji z przed roku, zatrudni w każdym razie liczne zastępy bezrobotnych aktorów. Kino miejskie, mieszczące się w tymże gmachu, ograniczy się do popołudniowych seansów naukowych.

CO DYR. TRZCIŃSKI BĘDZIE WYSTAWIAŁ WE LWOWIE? Na zgromadzeniu komisji teatralnej Rady m. Lwowa, nowy dyrektor, p. Trzciński w ogólnym zarysie przedstawił program nowego sezonu. W szczególności we wrześniu wystawione zostaną „Książę Niezłomny“ Calderona-Słowackiego (z Osterwą w roli tyt., z ilustracją muzyczną Dołżyckiego), Szekspira „Wiele hałasu o nic“, wreszcie nowa sztuka Perzyńskiego, specjalnie dla Lwowa napisana, o tytule na razie nieznanym i sztuka Rosso di San Secondo: „Wśród sukien roztańczonych“. Z oper wystawione zostaną: Mascagniego „Iris“ (nowość) i ewent. wznowienie „Strasznego dworu“ w nowej inscenizacji z dekoracjami Frycza. Jako nowość operetkowa ukaże się „Paganini“ Lehara.

NOWE SIŁY W TEATRZE NARODOWYM. Do Teatru Narodowego w Warszawie zostali zaangażowani m. i. Broniszówna, Ćwiklińska, Dulębianka, Gromnicka, Jarczewska, Majdrowiczówna, Zelwerowiczowa, Brydziński, Chmieliński, Frenkel Tad., Gawlikowski, Justjan, Kamiński, Węgrzyn, Zelwerowicz, Zieliński i Kalinowski. Reżyserowie: Solski, Zelwerowicz i Chaberski.

Rzeczy ciekawe.

Ciekawy przypadek.

W Crayfordzie, w Aglji, zdarzył się tragikomiczny wypadek, którego ofiarą padł piękny pies, rasowy wilk alzacki, własność niejakiego p. Mathew. P. Mathew szedł spokojnie jedną z pryncypalnych ulic Crayfordu, a obok niego biegł wesoło jego czworonożny ulubieniec. — W pewnej chwili pies, znalazłszy się w środku niewielkiej kałuży, zaczął przeraźliwie wyć, drgać konwulsyjnie i po kilku sekundach zdechł. Pan pospieszył mu na pomoc, lecz zaledwie dotknął się ciała psa, cofnął się przerażony: wstrząsnął nim dreszcz, jak gdyby raził go prąd elektryczny. Na miejscu wypadku zebrał się znaczny tłum, lecz ktokolwiek próbował zbliżyć się do zwłok psa, doznawał takiego samego wstrząsu. Nagle do kałuży wbiegła mała dziewczynka i — o dziwo! — stanęła bezpiecznie obok zwłok zwierzęcia.

— Ona ma gumowe podeszwy, — wykrzyknął ktoś — i to izoluje ją od działania prądu.

Policja otoczyła kałużę kordonem i nie wpuszczała nikogo. Niebawem przybył mechanik i tajemnica śmiercionośnej kałuży wyjaśniła się. Okazało się, że przyczyną wypadku był znajdujący się płytko pod ziemią przewód elektryczny. Ostatnie deszcze zmyły przykrywającą go warstwę ziemi i pozbawiły go zwojów izolacyjnych.

Radio.

UROCZYSTOŚCI SIENKIEWICZOWSKIE W BYDGOSZCZY W RADJO. Odsłonięcie pomnika Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy, które nastąpi w dniu 31 lipca stanie się dla dzielnic Poznańskiej i Pomorskej uroczystem świętem narodowo-kulturalnem, które uświetni swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej. Polskie Radjo przekaże przebieg tej uroczystości wszystkim trzem polskim radjostacjom tak, iż radjosłuchacze w całej Polsce będą mogli uczestniczyć w tej manifestacji hołdu wielkiemu pisarzowi.

Program uroczystości, które przekazane zostaną przez radjo, jest następujący: Godz. 10.05 solenne nabożeństwo z kazaniem w kościele farnym; godz. 12 przyjazd p. Prezydenta przed pomnik, Hymn narodowy; 12.03 przemówienie prezesa Komitetu; 12.15 odsłonięcie pomnika przez prezydenata miasta; 12.30 przemówinie Józefa Weyssenhofa; 12.35 składanie wieńców; 12.55 Feliks Nowowiejski: „Rota“, odśpiewana przez Zjednoczone chóry „Harmonia“ (Poznań), Tow. śpiew. „Halka“, Koło śpiewackie kolejarzy, Koło śpiew. drukarzy (Bydgoszcz), z tow. orkiestry wojskowej pod batutą kompozytora; 13 odjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wieczorem o godz. 20 odbędzie się koncert symfoniczny w teatrze miejskim pod batutą F. Nowowiejskiego, który również transmitowany będzie przez radjo. Na program koncertu składają się: 1) Adam Dołżycki: Wstęp do III aktu op. „Krzyżacy“, 2) Nowowiejski: „Testament Bolesława Chrobrego“ rapsod na chór mieszany z orkiestra i deklamacją, 3) Nowowiejski: Uwertura do op. „Legenda Bałtyku“, 4) Nowowiejski: Fragment z oratorjum „Quo Vadis?“ (wejście gwardji Nerona na Forum Romanum), wykona orkiestra reprezentacyjna D. O. K. VII. z udziałem zjednoczonych chórów „Harmonji“, „Halki“ i kół śpiewaczych.

Międzynarodowe regaty w Bydgoszczy. 30 i 31 lipca br. Polskie Radjo nadawać będzie przez wszystkie trzy polskie radjostacje przebieg międzynarodowych regat w Bydgoszczy.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 24 lipca 1927.

Kraków. (422) godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry w Poznaniu, 15.30 Transmisja z Warszawy, 18.40 Nadprogram, 19 Dr. V. Frančič doc. U. J.: „Rzut oka na twórczość poetycką młodych Czech (z recytacjami), 20 Komunikat sportowy i inne, 20.30 Koncert. — Wykonawcy: pp. Marja Zimermanowa i Olga Martusiewiczówna (fort.), Marja Jarrowa (śpiew), Stanisław Mikuszewski (skrzypce), Marjan Paszkowski (wiolonczela); 1. a) A. Borodin: Au couvent, b) M. P. Mussorgski: Hopak, taniec małoruski — p. Marja Zimermanowa; 2. a) Czajkowski: Arja Pauliny z opery „Dama pikowa“, b) Czajkowski: Arja hrabiny z opery „Dama pikowa“; 3. a) Czajkowski: Nokturn, b) Ljadow: Tabatiere a musique, p. Marja Zimermanowa; 4. M. Rimski-Korsakow: Arja z opery „Śnieżka“ — p. M. Jarrowa. — Przerwa. — 5. Czajkowski: Trio, op. 50 a-moll, pp. Olga Martusiewiczówna (fort.), St. Mikuszewski (skrzypce), Marjan Paszkowski (wiolonczela); 6. R. Gliere: Trzy pieśni — p. Marja Jarrowa; 7. a) Rachmaninow: Polichinelle, b) Prokofiew: Prelude — p. Marja Zimermanowa. 22 Transmisja z Warszawy.

Warszawa. (1.111) 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, 12 Sygnał czasu, komunikaty, 13.45 Odczyt, 14.10 Odczyt, 14.35 Odczyt, 15.05 Odczyt, 15.30 Transmisja z doliny Szwajcarskiej, 17 Audycja dla dzieci. 17.35 Koncert. Muzyka taneczna, 18.35 Rozmaitości 18.55 Komunikaty P. A. T., 19.10 Odczyt, 19.35 Odczyt, 20.30 Koncert wieczorny, 22 Sygnał czasu, Komunikaty, 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań. (273) 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej, 12 Odczyt, 12.30 Odczyt, 15.30 Transmisja koncertu z Warszawy, 17 Odczyt, 17.35 Transmisja koncertu z Warszawy, 18.35 Nadprogram, 18.50 Program dla dzieci, 19.30 Odczyt, 20.30 Koncert wieczorny, 22.20 Muzyka taneczna.

Wrocław (322.6) 12, 16.25, 17.15, 18.15. 22.30 Koncert; **Praga** (348.9) 10.30, 17, 20, 22 Koncert; **Langenberg** (468.8) 13, 15.45, 20 Koncert; **Berlin** (483.9) 6.30, 11.30, 17, 20.30 22 30 Koncert.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.